

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

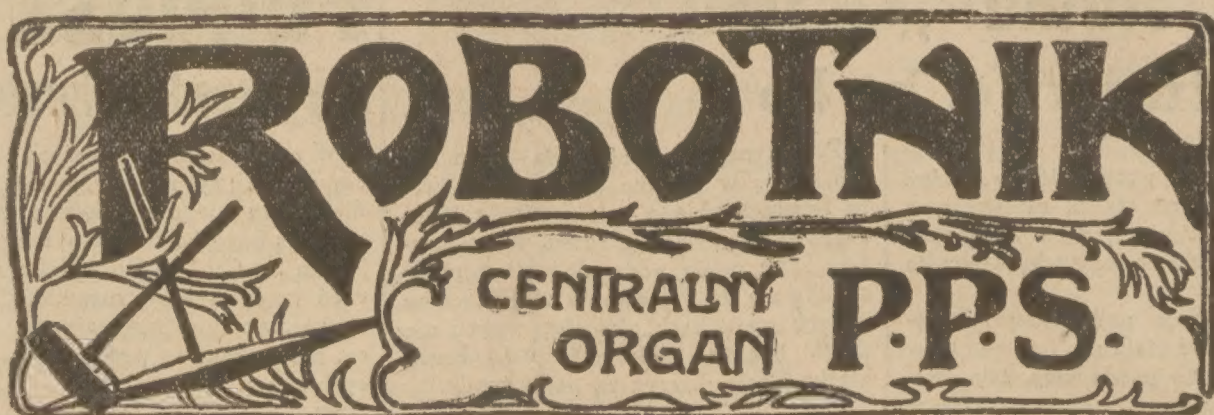
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pól
do 3-ej po południu.

Za swobodę Redakcji nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-3 bez przerw,
w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-79

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5-13-80

DRUKARNIA — 2.75-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Więzienie S-to Krzyskie znów dla więźniów politycznych

Dowiadujemy się, że w słynnym więzieniu S-to Krzyskim znów znajdują się więźniowie polityczni.

Ostatnio przewieziono do tego więzienia Abe Dęba z więzienia w Białymstoku, skazanego na 8 lat więzienia. Więzień polityczny Dąb ma dziennie 15 minut spaceru, jest zakuty w kajdany i przebrany w ubranie więzienne.

Fakty powyższe wystarczają w zupeł-

ności, aby mieć pojęcie o systemie panującym w tym więzieniu. A przecież kiedyś Ministerjum Sprawiedliwości uroczystie oświadczyło, że do więzienia S-to Krzyskiego nie będzie się wysyłało więźniów politycznych.

S. D. Austrii na emigracji

Według doniesień niektórych pism węgierskich, wychodzących na Słowację, przebywający w Czechosłowacji przywódcy austriackich socjaldemokratów tow.: Juliusz Deutsch i Otto Bauer zamierzają na terytorium czechosłowackim (w Bratisławie) wznowić organizację austriackiej Socjalnej Demokracji. Według doniesień innych pism dr. Deutsch przebywa w Kremnicy na Słowacji w jednym z tamtejszych sanatoriów na kuracji, która potrwa dłuższy czas. (PAT.)

Coroczne plebiscyty w Niemczech

„Frankfurter Nachrichten”, omawiając ostatnią mowę kanclerza Hitlera w monachijskim „Hofbrauhaus”, w której kanclerz zapowiedział, że corocznie będzie zwracał się „z apelem do narodu niemieckiego”, twierdzą, że jest to zapowiedź plebiscytu corocznego w ważnych sprawach zagranicznej i wewnętrznej polityki. (PAT.)

Procesy w Niemczech

W Kilonji toczy się szereg procesów przeciwko robotnikom, oskarżonym o nielegalną działalność oraz rozpowszechnianie ulotek o treści antypaństwowej. Przed sądem stanęło ostatnio 138 robotników, z których już 12-stu skazano na kary około 3 lat więzienia. (PAT.)

Pomoc dla rolnictwa w Sowietach

Dekretem Stalina i Mołotowa zwolniono od wszelkich dostaw i podatków gruntu zasiane przez chłopów ponad ustaloną planem gospodarczym normę.

Problem obłudy

P. min. Michałowski, przemawiając w środę w senacie powiedział:

„Komu, jak komu, ale najmniej obozowi rządowemu zarzucać można obłudę w postępowaniu”.

Tak jest, p. Michałowski ma rację! Najmniej chyba obozowi rządowemu zarzucać można obłudę w postępowaniu!

Ale zapytujemy: dlaczego nie można poprosić dlatego, że p. cenzor bardzo skrajnie konfliktuje wszystko, co się pisze na ten temat...

Zniesienie 2 województw

Jak się dowiadujemy, r. a miejsce p. wojewody Kościłkowskiego nikt nie zostanie mianowany, gdyż województwo białostockie zostanie zniesione w myśl wskazań komisji do usprawnienia administracji, a terytorium to zostanie włączone do dwóch sąsiednich województw.

Temu samemu losowi ulec ma wkrótce województwo kieleckie.

Dalszy bieg afery Stawickiego

REDAKTOR DUBARRY.

Redaktor „Volonte” Dubarry (prawicowiec), badany przez sędziego śledczego przyznał, że interwenjował na prośbę dep. Garrat w Banku Francuskim, aby uzyskać zaliczkę na konto bonów bajoniskich.

Dubarry dodał, że znał dobrze Stawickiego i że rekomendował go b. prefektowi policji Chiappe. Co do pieniędzy, to wszystkie kwoty, otrzymane od Stawickiego, poszły na wydawnictwo „Volonte”. Po ukończeniu badania adwokaci wniosli podanie o prowizoryczne wypuszczenie na wolność Dubarry.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMORDOWANIA PRINCE'A.

Policja ustaliła, że nóż znaleziony przy zwłokach Prince'a był sprzedany w jednym z bazarów paryskich 17 lutego. Subjekt sklepowy nie może sobie dokładnie przypomnieć rysów kupującego.

Komisarze policji złożyli raporty, zawierające zeznania osób, z których wynika, że radca Prince w dn. 17 lutego był śledzony przez podejrzanych osobników. (PAT.)

PROKURATOR REPUBLIKI DOSTAŁ DYMISJĘ.

Parlamentarna komisja śledcza po zapoznaniu się z raportem prezesa Lescouve, stwierdziła winę prokuratora Pressard'a i jego zaniedbania, które pozwoliły Stawickiemu na uprawianie kryminalnej działalności przez dłuższy przeciąg czasu. Po dymisji Pressard'a stanowisko prokuratora Republiki objął prezes Gomien. (PAT.)

WSPÓLNICY STAWICKIEGO.

Sędzia śledczy przesłuchał wczoraj byłego wicedyrektora ministerjum handlu—Constantina, zarzucając mu współudział w oszustwach Stawickiego. Constantin oświadczył, że wyjaśnienia złoży w obecności adwokata. Następnie

przesłuchano jednego z urzędników gabinetu ministra Bonnet w sprawie roli, jaką odgrywał w tym gabinecie adwokat Guibaud - Ribaud. Po zapoznaniu się z wykazami sum, wypłaconych czekami współnikowi Stawickiego, Depardon, który pobrał ogółem 13 milionów franków, sędzia śledczy nakazał jego aresztowanie. (PAT.)

REWIZJE.

Na żądanie komisji parlamentarnej władze śledcze postanowiły przeprowadzić rewizję w mieszkaniu Stawickiego i w towarzystwach przez niego założonych.

Wczoraj dokonano rewizji w banku Menara oraz u jednego z maklerów giełdowych. (PAT.)

WYKAZ CZEKÓW STAWICKIEGO W REKACH MINISTRA.

„Echo de Paris” dowiaduje się, że minister sprawiedliwości otrzymał od policji pełny wykaz czeków Stawickiego.

Koronacja cesarza Pu-Yi

Napewno nie „z woli ludu”. Czy „z woli nieba”?
Najpewniej... z woli Japonii

UROCZYSTOŚCI RELIGIJNE.

Z Czang - Czungu (stolicy Mandżurji) donoszą, że wczoraj rano nastąpiła tam intronizacja Pu - Yi na cesarza Mandżurji.

Pu - Yi przybrał imię Kang - Tok, co oznacza „Spokój i cnoty”.

Przed 8-mą rano wspaniały samochód, którego radiator przybrany był kwiatami, zawiózł nowego cesarza do „Świątyni Niebios”, gdzie odbyła się uroczystość religijna. Uroczystość ta

była krótka, trwała zaledwie 15 minut. Ołtarz składał się z 6 kondygnacji marmurowych. Przed ołtarzem stała orkiestra grająca na różnych starochińskich instrumentach, jak flety, klarnety, gongi i bębny.

Cesarz wstąpił po stopniach na najwyższą kondygnację ołtarza, gdzie oczekiwali go kapłani i tam położył się krzyżem na marmurowej płycie, posypanej ziemią.

W czasie modłów cesarza kapłani zarzucił białego byka, jako ofiarę cesarza dla duchów przodków.

Następnie cesarz zapalił święty ogień, co oznaczało koniec ceremonii. Cesarz wraz z otoczeniem kapłanów zszedł powoli przy akompaniamencie muzyki po stopniach ołtarza nadół i odjechał z powrotem do pałacu. Ceremonia ta wzorowana była na starodawnym rytuale z przed 3000 lat. (PAT.)

DOKTRYNA NOWEGO CESARZA.

W czasie dalszych uroczystości koronacyjnych cesarz Pu - Yi wygłosił mowę trónową, w której zaznaczył, że aczkolwiek władza cesarza pochodzi z woli nieba a nie z woli ludu, będzie on brał pod uwagę wolę ludności, starając się w miarę możliwości podnieść dobrobyt kraju, wyniszczonego przez 20 lat wojny domowej. Cesarz będzie dążył do wywalczenia dla Mandżurji należnego jej miejsca w rodzinie narodów. W dziedzinie polityki zagranicznej cesarz będzie dążył do utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi państwami. Cesarz Pu - Yi oświadczył, że objął on

tron Mandżurji nie jako spadkobierca dynastji chińskiej, lecz jako pierwszy władca nowego cesarstwa.

Oficjalny tytuł cesarza Mandżurji brzmi Ke - Tei, co wyrażone w ideogramach chińskich oznacza władca świecki w odróżnieniu od tytułu cesarza Japonji „Tenno”, oznaczającego władcę Nieba. (ATE.)

„UKOCHANY PRZEZ LUD...”

Z Mukden donoszą, że w związku z pogłoskami o planowanym rzekomo zamachu na cesarza Mandżurji, pałac cesarski otoczony jest silną strażą. Dostęp do pałacu jest zamknięty w promieniu 1 kilometra. Podczas wczorajszych uroczystości koronacyjnych wręczono cesarzowi kopie dawnych insygniów cesarskich, których używali przed tysiącem lat pierwsi cesarze chińscy z dynastji mandżurskiej. Oryginalne insygnia znajdują się w skarbcu Rządu nankińskiego, który odmówił wydania ich „nowemu władcy Mandżurji”. (ATE.)

DEMONSTRACJE JAPONSKIE.

Z Pekinu donoszą, że dzielnica zamieszkała przez obywateli japońskich przybrała wczoraj od rana odświętny wygląd z okazji uroczystości koronacyjnych w Mandżurji. Domy zamieszkałe przez Japończyków, udekorowano chorągiewkami o barwach japońskich i mandżurskich. Również niektóre domy chińskie, należące do dygnitarzy dawnego dworu cesarskiego, były bogato udekorowane. (ATE.)

Likwidacja fabryki parowozów w Warszawie

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów Fabryki Budowy Parowozów w Warszawie uchwaliło likwidację fabryki z dniem 1 kwietnia r. b. Na walnem zgromadzeniu reprezentowanych było 80% kapitału akcyjnego, a uchwała o likwidacji przedsiębiorstwa zapadła jednogłośnie.

Fabryka Parowozów zatrudnia obecnie 750 robotników i pracowników umysłowych. W okresie dobrej koniunktury pracowało około 2000 osób. Założona w roku 1920 kapitałem krajowym i zagranicznym (belgijskim) wykonała fabryka dotychczas 327 nowych parowozów i dokonała naprawy około 500 parowozów uszkodzonych. Większość produkcji przeznaczona była dla pol-

skich kolei państwowych, odbiorcą części parowozów były Sowjety. Kryzys w fabryce zaznaczał się już od dłuższego czasu i wzrastał z roku na rok. W zimie r. b. fabryka stanęła wobec braku zamówień, co wywołało konieczność likwidacji przedsiębiorstwa.

Jak słychać, niema w chwili obecnej nadziei, aby fabryka mogła być utrzymana w ruchu, gdyż niema widoków na nowe zamówienia. Fabryka kończy obecnie resztę dawnych obowiązków. Gdyby jednak, co nie jest przewidywane, nastąpiło w ciągu marca zmiana sytuacji, byłoby zwołane nowe nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów, celem reasumpcji uchwały likwidacyjnej.

(Press).

**Masy pracujące Polski nie zapomną o żądaniu:
Uwolnić więźniów politycznych**

Katastrofa polskiego statku „Cieszyn” Wypadków z ludźmi nie było

Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło w środę o godz. 23.50 wiadomość z Bremen - Havre, iż parowiec polski „Cieszyn” uwięziony został przez lody w zatoce Fińskiej i znajduje się w niebezpiecznej sytuacji. Statek nadaje sygnały S. O. S. Na miejsce wypadku wyruszył niezwłocznie łamacz lodów.

(PAT).

Według dalszych wiadomości z Finlandji „Cieszyn” znajduje się w odległości paru mil od portu w Helsingforsie. Znajdujący się niedaleko łodolamacz „Jaakkarhu” i statek ratowniczy „Assistance” pospieszają natychmiast z pomocą „Cieszynowi”.

Akcje ich utrudniała niezwykle silna burza.

Ostatecznie jednak udało się statkowi ratownicczemu „Assistance” podejść do „Cieszyna” — i udzielić pomocy.

(PAT).

CO BYŁO PRZYCYNĄ KATASTROFY.

Przyczyną katastrofy „Cieszyna” było natrafienie przez statek na mierzynę w archipelagu helsińskim.

Wypadek wydarzył się onegdaj późnym wieczorem. Na pokładzie okrętu znajdowało się około 50 pasażerów. Statek, który osiadł w pobliżu wyspy Mecelliot, zaczął wysłać rakiety ogniaste, prosząc o pomoc.

Instalacja elektryczna na statku popsuła się i statek pogrążył w absolutnej ciemności. Statki ratunkowe i łodzie wyruszyły z Helsingforsu, Abo i Baltiszportu natychmiast na pomoc. Wczoraj rano o godz. 4-ej podróżni opuścili statek na łodziach ratunkowych. Żadnego wypadku z ludźmi nie było. O godz. 6-ej uratowana załoga i pasażerowie przybyli do Helsingforsu.

**

(PAT). Sytuacja „Cieszyna” wczoraj o godz. 9 rano przedstawiała się, jak następuje: część załogi przybyła do

Helsingforsu.

Kapitan statku wraz z 10-ciu ludźmi załogi pozostał na statku ratowniczym „Assistance”, który jednak z powodu silnej burzy nie może przystąpić do prac ratowniczych.

Prawdopodobnie najbardziej uszkodzony jest przód statku.

Narazie trudno powiedzieć, czy statek da się uratować.

Przyczyna katastrofy była silna burza, która w wąskim przejściu do portu Helsingforskiego uniemożliwiła „Cieszynowi” utrzymanie kursu. Równocześnie silne prądy podwodne i kra przyczyniły się do drylowania statku, co w danych warunkach atmosferycznych nie mogło być należycie obliczone. Przód statku i hale maszyn są pełne wody.

(PAT).

Fundusz Bezrobocia czy przedsiębiorstwo obliczone na zysk?

W enuncjacjach rządowych często słyszy się, że najważniejszym zagadnieniem dla Rządu i jego największą troską jest walka z bezrobociem, przyczem pod pojęciem „walka” — jak wynika z oświadczeń rządowych — rozumie się zarówno zatrudnienie pozostających bez pracy, jak i okazanie pomocy tym, dla których pracy brak.

W tym celu przecież powołany został

do życia Fundusz Bezrobocia, na ten cel każdy robotnik i każdy pracownik umysłowy płaci „dziesięcinę” ze swoich miesięcznych zarobków.

Teraz oto dowiadujemy się, że Fundusz Bezrobocia, który w miarę pogłębiania się kryzysu... ograniczał wysokość i czas udzielania zasiłków, zaledwie cząstkę zebranych pieniędzy rozdziela pomiędzy bezrobotnych, a większą część... Nie wiemy, co się stanie z setkami tysięcy miesięcznych nadwyżek dochodów nad wydatkami? Czy Fundusz Bezrobocia poszedł według nowego kursu „sanacyjnego”, t. j. kapitalizacji wewnętrznej, czy może F. B. przeistoczył się w spółkę akcyjną i zamierza w końcu roku operacyjnego wypłaci dywidendę akcjonariuszom, czy też może ciuła kapitały na „czarną godzinę”, uważając, że obecna godzina nie jest jeszcze dostatecznie czarna?

W obwodzie warszawskim ściągnięto w styczniu r. b. ze składek i kar 322,982,24 gr., a wypłacono bezrobotnym w postaci zasiłków zaledwie 98,655,61 gr., czyli 30% zainkasowanej kwoty. Na koszty administracyjne wydano 40,229,29 gr., czyli 12,5% wpływów, a 40% tego, co wypłacono bezrobotnym. W kasach Funduszu pozostała „nadwyżka” w sumie zł. 184,097,34 groszy.

W poprzednim miesiącu, w grudniu 1933 r., wpływy były nie o wiele mniejsze, bo wyniosły 313,567,74 gr., z czego wydano 132,558,84 i znowu w kasach F. B. pozostało 181,008,90 gr. W tym to miesiącu grudniu koszty administracji przewyższyły sumę wypłaconych zasiłków i stanowiły 55% wydatków.

Jedno z dwojga: albo za wysokie składki się ściąga, a w takim razie należy je obniżyć, albo ustanowić minimum zarobku wolnego od opłat; albo też Fundusz Bezrobocia nieopatrznie skrócił czas zasiłków, a w takim razie należy wrócić do dawnego 9-miesięcznego terminu.

Bo takiego stanu rzeczy, żeby Fundusz Bezrobocia „ciuła” kapitały, zbierane w dużej części z ostatniej niedzieli, żeby kapitały te leżały bezużytecznie w tym czasie, kiedy tysiące rodzin ginie dosłownie z głodu, tolerować nie można.

A w końcu jeszcze jedna uwaga. Czy po tylu latach „usprawnienia” i „reorganizacji” nie uważają nasze „czynnik” decydujące, że 40%, a nawet 55% wydatków na koszty administracyjne jest stanowczo o wiele za dużo? Czy po to Fundusz Bezrobocia istnieje, żeby umieszczano w nim na ciepłych posadkach różnych mniejszego kalibru wyznawców „ideologii”?

Opłaty od terminatorów na rzecz Funduszu Bezrobocia

Na podstawie orzeczenia Prezydium Rady Ministrów tak pracodawcy, rzemieślnicy, jak i zatrudnieni u nich terminatorzy nie potrzebują opłacać składek od terminatorów na rzecz Funduszu Bezrobocia.

W specjalnym piśmie do Ministerjum Opieki Społ. Prezydium Rady Ministrów wyjaśniło, iż terminatorzy, praktykujący w zakładach przemysłowych, nie znajdując się w stosunku pracy najemnej, lecz w stosunku naukowo - wychowawczym, a zatem nie pobierają uposażenia służbowego, bądź stałego wynagrodzenia za najemną pracę.

Wobec tego terminatorzy nie podlegają obowiązkom i opłatom na Fundusz Bezrobocia. Również ich pracodawcy nie są zobowiązani do opłat na Fundusz Bezrobocia od terminatorów. (PRESS).

Pokwitowania

DLA DZIECI BOHATERSKICH ROBOTNIKÓW AUSTRIJ

R. Kasjer zł. 10.

Czerwone Harcerstwo w Zgierzu zł. 11,50.

Zebrań w dn. 24 lutego na „Żywej Gazecie” ZNMS. Ak. w Wilnie zł. 11,15.

Urządniczek zł. 1.

Ludowicz zł. 20.

Urządniczek zł. 1.

Komisja Centralna Związków Zawod. kwituje odbiór od dr. Abrahama Penzika z Sanoka zł. 100.

Kom. Pow. P.P.S. w Baranowiczach zł. 38,77.

DLA OFIAR REWOLUCJI W AUSTRII

Na masówce organizacyjnej P.P.S. w Kielcach, dn. 27.II zebrało zł. 10,06.

Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych, Oddział Kielce zł. 10.

J. U. zł. 16.

Pepesowcy z Rembertowa zł. 13.

Z całego świata

BUNT W WIEZIENIU.

W więzieniu Welfare Island (Stany Zjednoczone) wybuchł bunt więźniów; 1300 więźniów zaprezentowało przeciwko pożywieniu, jakie im dawała administracja więzienia. Przy pomocy zawezwanej z zewnątrz policji, władze więzienne sytuację opanowały. (PAT.).

„PRYWATNE” WIEZIENIE.

Urządnik sądowy, będący w Laszdeniszahu (Persja) na inspekcji stwierdził, że okoliczny magnat posiada swoje własne „prywatne” więzienie, w którym znalazłoby kilkunastu ludzi, zakutych w kajdany w najokropniejszych warunkach. Magnata aresztowano wraz z urzędnikiem administracji cywilnej Laszdeniszahu, który stosunki te tolerował. Przy aresztowaniu o mało nie zlinczował ich tłum. (PAT.).

NA POMOC ZAŁOŻE „CZELUSKINA”.

Prezes komisji rządowej (sowieckiej), kierujący akcją ratunkową dla załogi „Czeluski” Kujbyszew, przyjął korespondentów prasy zagranicznej, którym przedstawił okoliczności, w jakich nastąpiła katastrofa oraz kroki poczynione w celu uratowania załogi.

W akcji ratunkowej bierze udział kilkanaście samolotów, czekających tylko na pomyślne warunki atmosferyczne, by wyruszyć w drogę.

Z Władywostoku wyjechał już parowiec „Smoleńsk” z 7-miu samolotami na pokła-

dzie. W akcji biorą udział lotnicy doskonale obeznani z warunkami klimatycznymi stref podbiegunowych. Narazie warunki atmosferyczne są niepomyślne. Temperatura znacznie obniżyła się. Z robotnikami utrzymywany jest stały kontakt radiowy. Według ostatnich wiadomości znajdują się oni obecnie pod 68,25 stopniem szerokości i 175,09 stopniem długości geograficznej. — Wśród robotników znajdują się kobiety i dzieci, 10-ciu uczestników wyprawy jest niezdrowych, zależy więc na jaknajprędzej pomocy. (PAT.).

SAMOBÓJSTWO POLITYCZNE.

Z Konstancynopola donoszą: Jeden z sekretarzy poselstwa sowieckiego w Ankarze Wasiljowicz popełnił samobójstwo w lokalu konsulatu sowieckiego w Konstancynopolu. Wasiljowicz, który jest funkcjonariuszem G. P. U., został ostatnio odwołany do Moskwy. Przed paru dniami zamówił on sobie miejsce na parowcu, dochodzącym z Konstancynopola do Odessy. (ATE).

CERKIEW ZBAWICIELA.

Z Moskwy donoszą, że w związku z przebudową wielkiego pałacu na Kremlu, w którym zastąpiono część dachu przez szklaną kopułę nad t. zw. salą Adrijewską, w której odbywają się wielkie zjazdy sowieckie, zburzono cerkiew Zbawiciela, która pochodziła z r. 1330-go i była najstarszą świątynią w Moskwie. (ATE.).

Straszne skutki wybuchu granatu 8 osób zabitych — 9 rannych

Tragiczny wypadek wydarzył się pod wsią Moszna, niedaleko Pruszkowa.

Około godz. 6 wiecz. Antoni Zamarjan spostrzegł w zamulonej sadzawce jakiś przedmiot.

Zaintrygowany wyjął ten przedmiot z błota. Był to granat artyleryjski.

Zamarjan zaczął manipulować przy granacie.

W tym czasie właśnie w pobliżu przechodziła grupa chłopców, powracających ze szkoły powszechnej do domu. W grupie tej znajdował się i brat Zamarjana, 13-letni Tadeusz.

Dzieci zaintrygowane tem co robi Antoni Zamarjan, podeszły do niego i zaczęły mu się przyglądać.

Wkrótce wokół Zamarjana zgromadziło się dwunastu chłopców. Nadszedł też 24-letni sąsiad Feliks Janczyk.

Zamarjan zaczął rozkręcać zapalnik granatu.

Nagle nastąpił wybuch.

Skutki jego były straszne. Zamarjan i czterej najbliżsi stojący chłopcy, w tej liczbie i jego młodszy brat, ponieśli śmierć na miejscu, dziesięć innych chłopców zostało ciężko rannych.

Oto tragiczna lista ofiar:

Zabici: 27-letni Antoni Zamarjan, Tadeusz Modrzejewski (7 lat), Henryk Janczyk (7 lat), Tadeusz Zamarjan (13 lat), i Zygmunt Klichta (9 lat).

Ranni: Tadeusz Wolicki (9 lat), Zygmunt Witkowski (9 lat), Józef Nowis (9 lat), Feliks Janczyk (24 lata), Józef Wójcik (14 lat), Mieczysław Konarzewski (12 lat), Jan Chiciński (14 lat), Edmund Tomaszewski (13 lat) i Czesław Kolaczewski (14 lat).

Rannych umieszczono w szpitalu w Pruszkowie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że z pośród rannych dzieci — troje zmarło. Stan pozostałych — bardzo ciężki.

Pytania stawiane w toku przesłuchiwań przez obu tych znakomitych obrońców, zarówno ks. Irene Jusupowej, jak i występującemu w charakterze świadka oskarżenia ks. Feliksowi Jusupowowi wnoszą dużo interesujących szczegółów do historii sprawy Rasputina.

Obrona stara się dowiedzieć, że „ks. Natassa” bynajmniej nie wyobraża wielkiej ks. Ireny.

Dla przeprowadzenia swego dowodu obrona stara się obalić przyjętą naogół tezę, że Rasputin zamordował ks. Jusupow. Obrona stara się udowodnić, że Jusupow dał w kierunku Rasputina 2 strzały które chybiły i po których Rasputin zaczął uciekać. Wówczas dopiero poseł Puryżkiewicz 4 strzałami zabił Rasputina.

Trup został wyniesiony przez Puryżkiewicza i wielkiego ks. Dymitra Pawłowicza do ogrodu i tamtąd wrzucony do przegrębla w kanale, przepływającym obok pałacu Jusupowych i prowadzącym do Newy.

Obrona stara się dowiedzieć, że ks. Czegadiew przedstawiony w filmie, jako typ silny pod względem fizycznym i duchowym, nie może w żadnym wypadku wyobrażać ks. Feliksa Jusupowa, który zawsze był słabowitym i przeczułym estetą.

Typ Czegadiewa odpowiada raczej sylwetce wielkiego ks. Dymitra Pawłowicza. Czegadiew zostaje w filmie zesłany przez cara za zamordowanie Rasputina, co pokrywa się z zesłaniem W. Ks. Dymitra po zabójstwie do Turkiestanu na granicę persko - rosyjską. Podobnie i sylwetka „ks. Natassy” nie może odpowiadać księżnej Jusupowej, wobec czego oskarżenie ma być bezpodstawne.

Rzecznik oskarżenia natomiast dowodzi, że większość przytoczonych w filmie okoliczności, a w każdym razie okoliczności decydujące, każą się domyślać, że Czegadiew — to ks. Jusupow, a Natassa — to księżna Irena. Pałac na Moje, w którym rozgrywa się akcja filmu, podobnie jak to miało miejsce w rzeczywistości, należał do Jusupowych.

Tow. Klingbacher, burmistrz St. Michael w rękach faszystów austriackich

W górach styryjskich wynaleziono kryjówkę, w której schronił się jeden z przywódców „Schutzbundu” i uczestnik ostatnich walk w Grazu, b. burmistrz z St. Michael, tow. Klingbacher. Na kryjówkę, za którą służył burmistrzowi opuszczony szałas, leżący na uboczu

od szlaków turystycznych, natrafił przypadkowo oddział policyjny na nartach, patrolujący okolicę. Kryjówka ta stała się po ostatnich opadach śniegów łatwo dostępną. Burmistrz spędził w niej 14 dni zupełnie odcyły od świata. (ATE).

Budżet w Senacie Przebieg wczorajszego posiedzenia

SPRAWA SEN. BOGUSZEWSKIEGO.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek zakomunikował Izbie, że we wczorajszym przemówieniu sen. Boguszelewskiego przy dyskusji nad preliminarem Ministerjum Sprawiedliwości znalazł się ustęp, który pokrywa się z tekstem uległym konfiskacie zatwierdzonej przez Sąd Okręgowy w Warszawie. Otrzymałszy powyższą informację w dniu wczorajszym, marszałek zatrzymał stenogram posiedzenia i wymieniony ustęp zgodnie z art. 12 i 22 Regulaminu Obrad Senatu i w związku z ust. 2 art. 77 Konstytucji polecił skreślić. Na sen. Boguszelewskiego nie nałożył jednak marszałek za to oświadczenie kary dyscyplinarnej tylko dlatego, że decyzja Sądu zapada w dn. 26 lutego i można przy puszczać, że mowy nie była znana.

Część przemówienia sen. Boguszelewskiego pismo nasze podało dosłownie we dług djarżu senackiego. Po skreśleniu przez p. marszałka jednego ustępu władze telefonicznie zawiadomiły poszczególne redakcje, który ustęp podlega konfiskacie i redakcje zastosowały się do

tego. Pominęto jedynie w tych telefonach redakcję „Robotnika”.

BUDŻET OŚWIATY.

Budżet oświaty referował sen. Ehrenkreutz, poczem zabierał głos p. min. Oświaty Wacław Jędrzejewicz, sen. Syniowski (BB), sen. Siciński (kl. Nar.) i sen. Kisielewski (kl. Nar.), która przedłożyła szereg dezcyderatów ludności ukraińskiej.

Z kolei przemawiali sen. sen.: Thulie (Ch D. Małop. Wsch.), Ulla (kl. Niem.) oraz sen. Jablonowski.

Podwójna konfiskata „Robotnika”

Wczorajszy „Robotnik” został dwukrotnie skonfiskowany. I-sze wydanie za ustęp z artykułu p. t.: „A więc — uchwalamy”? II wydanie — za ustęp z przemówienia sen. BOGUSZEWSKIEGO w Senacie.

Są to 405 i 406 konfiskaty od czasu rządów „sanacyjnych”, a 25 i 26 w roku bieżącym.

Mały feljeton

Z maharadžami, czy bez?

Indy — jak wiadomo — należą do W. Brytanji i królowi angielskiemu przysługuje tytuł cesarza Indji. Tak zwany wicekról Indji jest namiestnikiem króla angielskiego na ten najbogatszy pod słońcem kraj o najbiedniejszej ludności.

Ten stan rzeczy nie przeszkadza temu, że w Indjach jest około 300 królików czyli maharadžów, których ludność dotychczas niemal za pódbogów uważała.

Do Indji zaczęły przenikać idee europejskie. Młodzi Hindusi kształcą się na uniwersytetach europejskich i, wracając do swej ojczyzny, przywożą idee europejskie. Przywożą; nie przemycają, lecz przywożą, bo idee są wolne od cła — jak powiada myśliciel niemiecki, oczywiście nie Hitler. Pomiedzy innymi ideami przywieziono do Indji idee republikańskie, która znajduje wśród Hindusów wielu zwolenników, do maharadžów, ci sympatycy maharadžów, których tyle razy oglądaliśmy na ekranie wraz z ich najukochańszymi żonami, zaczęli się czuć nieswojo. Który bardziej pochłonięty usposobieniem wyżył się za bezcen swoich klejnotów, pałaców i żon, ukazuje swoje interesy, a płynną gotówkę przekazuje do banków europejskich. Który zaś bardziej arwonożony czeka spokojnie na rozwój wypadków.

Gdy tedy czytamy o tych republikańskich apetytach różnych niedowierzonych inteligentów hinduskich, chciałbym bodaj pofrunga do Indji i, stanowiący na największym placu w Kalkucie lub Madrasie, zwołać miljon Hindusów i rzec im:

— Kochani Hindusi! Przedwzrostkiem spokojnie rozważcie, co czynicie. Nie o nas chodzi, ale o treść. Co mi z tego, że Austria i Niemcy są republikami, a Szwecja, Dania i Belgja — monarchjami. Zapewniam was, że ja, socjalista, gdybym miał do wyboru, czy zostać obywatel republiki Hitlera, czy poddać się królom, nie byłbym w stanie wybrać. Co mi z tego, że zrobił Dollfus, w ciągu paru godzin z trzaskiem wyleciał, jak z pracy.

A więc, kochani moi bracia oliwkowi! — Jeżeli macie stuprocentową pewność, że wybór was na prezydenta będzie zawsze trafny i szczęśliwy, że waszym kanclerzem nigdy nie zostanie żaden cham, żaden mordech, żaden draniuszo, że wśród waszych ministrów nigdy nie znajdzie się megaloman, sadysta, łapa pała, karjerowiec lub poprostu pikar, który więcej ludowi szkodzi niż korzyści przyniesie, to ja, bawiarz, robię sobie depubliki. Ale jeżeli nie macie całkowitej pewności, że wybór was będzie dobry albo jeżeli nie możecie zabezpieczyć się przed tem, by do władzy nie dorwał się cham lub kanalia z pod ciemnej gniazdy, to dajcie pokój swoim maharadžom i ich najukochańszymi żonami, bo jakkolwiek taki maharadża to kosztowna zabawa, to może się wam zdarzyć, że prezydent lub kanclerz będzie jeszcze droższy niż kalkuluł.

JAN N. MILLER.

Cie - cie - cie ...

(na marginesie „Kupca Weneckiego”)

Chłop strzela. Pan Bóg kule nosi... Oj nosi, nosi — zaniósł aż na stół redakcyjny „Gazety Warszawskiej” i „Kurjera Porannego”. Endek z sanatorium, p. Syga czy ktoś taki z majestatyczną podporą fertycznej Akademii — p. W. Rzymowski wzięli się za ręce, by mnie nauczyć rozumu z okazji recenzji c „Kupca weneckiego” Szekspira („Robotnik” Nr. 73).

O istnieniu p. Sygi jako nowego facyganta bogoojczyźnianej krytyki dowiedziałem się niedawno z jakiejś jego recenzji z „Myśli Narodowej” o mojej książce „Na gruzach Grenady”, recenzji, świadczącej o tem, że pączkujący talent krytyczny Obozu Wielkiej Polski nie pokonał jeszcze niedostępnej dla wielu umysłów sztuki czytania a cóż dopiero ustosunkowywania pojęć. Nie reagowałbym tedy wcale na jego nową, równie bzdurną wycieczkę przeciwko mnie („Hajzo na Szekspira!” — „Gazeta Warszawska” Nr. 57), gdyby nie jej współbrzmienie z „Poskromieniem sekulnika” („Kurjer Poranny” Nr. 55) pióra p. Rzymowskiego.

Ten wspólny front wydaje mi się dość wymowny i charakterystyczny. Pan Syga, niestety, nie umie argumentować, tylko zaplawa się z oburzenia, że ośmieliłem się wyrazić wątpliwość, czy „Kupiec wenecki” jest rzeczywiście patentowanym arcydziełem i czy warto go było obecnie wystawiać.

Dla dodania pieprzku swoim bezsensownym uwagom, charakteryzuje mnie przed czytelnikiem, przypisując mi szereg idiotyzmów, które mnie mają skompromitować w oczach jego dbałego o rozwój „kultury polskiej” czytelnika.

P. Miller — dowiaduje się o sobie — gdyś kwalił swego czasu całą kul-

„Przedstawiciele robotników”

wybrani przez przedstawicieli „Lewiatana”

Ustawa z dn. 22 marca 1933 r. o przeznaczaniu wpływów z kar pieniężnych na akcję kulturalno - oświatową i opiekuńczą na rzecz robotników postanawia, iż sumy, powstające z wpływów i należności z kar pieniężnych, nakładanych na robotników w zakładach pracy za różne przekroczenia, przewidziane w regulaminach pracy, oraz wpływy i należności z kar pieniężnych, nakładanych przez inspektorów pracy na przedsiębiorców za przekroczenia przepisów o ochronie pracy robotników, przeznaczają się na akcję kulturalno - oświatową i opiekuńczą na rzecz robotników.

Dla decydowania w sprawach podziału i użycia sum, przeznaczonych na powyższe cele, tworzy się przy ministrze Opieki Społecznej specjalną Komisję, w skład której, poza przewodniczącym, jego zastępcą, delegatami ministrów Opieki Społecznej, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Spraw Wojskowych, wchodzi również trzech przedstawicieli robotników, wybrani przez Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia z pośród przedstawicieli robotników, wchodzących w skład tego Zarządu.

Tak więc, przedstawiciele ministrów do tej Komisji wyznaczają odnośni ministrowie, natomiast przedstawiciele robotników wybierają nie robotnicy, lecz Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia, składający się w dwóch trzecich nie z robotników. Gdyby Zarząd Główny wybierał do wspomnianej Komisji swoich przedstawicieli, wszystko byłoby w porządku. Ale ma on wybrać „przedstawicieli” nie dla siebie, lecz dla robotników.

Właśnie na ostatnim swem posiedzeniu dn. 28 ub. m. zajmował się Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia m. in. także sprawą wyboru tych trzech „przedstawicieli” robotników. Zasiadający w Zarządzie Głównym prawdziwy przedstawiciel Komisji Centralnej Związków Zawodowych zakwestjonował prawo Zarządu Głównego do wybierania robotnikom przedstawicieli, podkreślając, jak wyżej powiedziano, że Zarząd Główny może wybierać jedynie swych przedstawicieli, zaś w sprawach wyborów przedstawicieli robotników mają decydować tylko robotnicy. Tymczasem robotników w sprawie wyboru ich

żon i ich najukochańszymi żonami, bo jakkolwiek taki maharadża to kosztowna zabawa, to może się wam zdarzyć, że prezydent lub kanclerz będzie jeszcze droższy niż kalkuluł.

przedstawicieli wcale nie dopuszcza się do głosu, natomiast będą tu mieć głos, i to decydujący, przedstawiciele „Lewiatana”. Jest rzeczą jasną, że „przedstawiciele” robotnicy, wybrani przez przedstawicieli „Lewiatana”, choćby nawet z pośród robotników, będą „przedstawicielami” narzuconymi. W tych warunkach przedstawiciel Komisji Centralnej nie przyjąłby mandatu przedstawiciela robotników, gdyby mu o chciano ofiarować, uchyla się również od udziału w tych wyborach i zgłasza swój protest do protokołu.

Ciekawe jest, że wszyscy pozostali przedstawiciele robotników w liczbie pięciu, zasiadający w Zarządzie Głównym Funduszu Bezrobocia z ramienia związków chadeckiego, emperowskiego i „sanacyjnych” nie zdobyli się ani na jedno słowo w powyższej sprawie, a trzej z pośród nich, przedstawiciele związków Ch. D., ZZZ. i ZZZ., których kandydatury na „przedstawicieli” robotników zaproponował jeden z przedstawicieli Min. Op. Społ., przyjęli w milczeniu wybór, dokonany głosami „Lewiatana”, Rządu i samorządu. Z pośród przedstawicieli robotniczych jeden tylko przedstawiciel ZZZ. oddał swój głos za, głosując snąc na siebie.

Tak więc z rąk „Lewiatana” i przy bierności, a raczej milczeniu poparcia członków Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia z pośród nie-klasowych przedstawicieli robotników — robotnicy polscy otrzymali nowe „przedstawicielstwo”.

Nie trzeba dodawać, że jest to „przedstawicielstwo” nietylko narzucone, ale wręcz... groteskowe.

WL. SZCZUCKI

Koniec samorządu w Płocku

Onegdaj rozwiązane zostały Magistrat i Rada Miejska w Płocku.

Komisarzem miasta został dotychczasowy prezydent Płocka inż. Romuald Chmielewski, który miał wówczas „zapełnić dość...” kontroli Rady Miejskiej.

A więc, kochani Hindusi, dobrze i długo zastanawiajcie się, byście nie żalowali po niewczasie.

ULTIMUS.

Przegląd prasy

ROZDZIEWIĘKI WŚRÓD „WODZÓW”.

O tem, że pomiędzy „wodzami” Trzeciej Rzeszy od pierwszej chwili dorwania się ich do władzy niema zgodnej współpracy i harmonji — wie już dawno świat cały.

Ostatnio rozdziewięki te uzewnętrznili się dzięki uwolnieniu z więzienia niemieckiego trzech Bułgarów.

W połowie lutego Hitler udzielił wywiadu dziennikarzowi angielskiemu, — współpracownikowi „Daily Mail”, p. Ward Price, którego zapewnił, że wszyscy trzej Bułgarzy będą napewno odstawieni do granicy.

Po dwóch dniach tenże dziennikarz rozmawiał z p. Goeringiem który oświadczył mu co do Dymitrowa:

„Jest teraz całkiem bezpieczny pod kluczem. Chwilowo w każdym razie tam pozostanie. Jest mu najlepiej tam, gdzie jest. Taki człowiek jest zbyt niebezpieczny, żeby go można było dopuścić do całego społeczeństwa. Ani życie jego, ani jego zdrowie nie są w żadnym niebezpieczeństwie a w więzieniu ma on takie wygodę, jakie tylko są możliwe właśnie w więzieniu”.

Było to już po ogłoszeniu wywiadu z Hitlerem. Nie ulega wątpliwości, że Goering wiedział, co mówił Hitler a pomimo to powiedział coś wręcz przeciwnego.

„Kurjer Polski”, pisząc o tych dwóch wywiadach, dodaje:

„Rozwój wypadków pokazał, iż stało się tak, jak to p. Ward Price zapowiedział nie Goering, lecz właśnie Hitler. Fakt to bardzo znamienity i dla oceny obecnych stosunków w Niemczech wagi najpierwszorzędniejszej. Antagonizm między Goeringiem a Hitlerem, starannie ukrywany ale w gruncie rzeczy bardzo istotny, jest bowiem dzisiaj bodajże naczelnym zagadnieniem hitleryzmu. Kto wie, czy od tego, jakie rozwiązanie znajdzie ten antagonizm nie zależy cała przyszłość obecnego reżimu w Niemczech?”

NASI GRABARZE,

Niemal codziennie czyta się w jakimś burżuazyjnym organie, że Socjalizm skończył się i umarł, a socjaliści to są doktrynerzy, niekiedy z przymiotnikiem „ciaśni” albo „ludzie 1848 roku”, jak był łaskaw nazwać referent generalny deficytowego budżetu p. Miedziński.

Tymczasem co się dzieje? Ci pogromcy socjalizmu i grabarze socjalistów po tem, gdy wszystkie burżuazyjne platerki antykrzysowe zawiodły, zaczynają coraz częściej zaglądać do tego „starego Żyda Marksa” i żywią się odpadkami z socjalistycznego stołu. Oczywiście, nikt do tego się nie przysmaża, ale gdy zaczyna się polemika pomiędzy dwoma chwilowo skłóconymi obozami „sanacji” i endecji, wówczas przeciwnicy wymyślają sobie od... „socjalistów”.

„Nasz Przegląd” obrazowo przedstawia ten spór w rodzinie burżuazyjnej.

Najnowsza metoda polemiki między Sanacją a Endecją jest wzajemne wymyślanie sobie od marksistów. Niedawno jeszcze „Gazeta Polska” wytknęła p. Zdziechowskiemu w ABC, że zapożyczył swą doktrynę ekonomiczną od „starego Żyda Marksa”. Obecnie z kolei „Gazeta Warszawska” pomawia cały szereg pilsudczyków, jak na przykład p. Fabierkiewicza, p. Filipowicza etc. o socjalizm, — nie mówiąc o członkach „Legjonu Młodych”, którzy są oddawna dla Endecji „starymi marksistami”. To widowisko byłoby dość pocieszne, gdyby nie to, że sam temat jest zbyt poważny, a jego tło zbyt smutne, by nadawał się do tak wesołego traktowania.

„Nasz Przegląd”, który ma słabość do kłótni, łączenia, kłajstrowania, zapytuje:

„poco to „pomieszanie języków”, poco wzajemne wymyślanie sobie od „bolszewików”? Czyż nie lepiej wspólnie działać, skoro się jednakowo myśli? Chyba, że ta wojna na słowa ma być pretekstem do zaniechania czynów”.

Tu, mamy wrażenie nastąpi kiedys porozumienie. Zasadniczych, programowych różnic niema, a chodzi o personalja. Dogadają się, ale czy „Nasz Przegląd” rad będzie tej „sanacyjno” — endeckiej harmonji — pozwalamy sobie powątpiewać.

x, y, z.

Wyrok w procesie szpiegowskim

Wczoraj o godzinie 1-szej Sąd Okręgowy Warszawy, wydał wyrok w sprawie oskarżonych o szpiegostwo: Badowskiego i Brochisówny. Sąd Brochisównę skazał na 2 lata więzienia, Badowskiego zaś uniewinnił. Prokurator zapowiedział apelację.

IKA.

Sytuacja walutowa

Wczoraj nie zanotowano większych zmian na rynkach walutowych. Naogół funt angielski ma w dalszym ciągu tendencję zniżkową. Wystąpiła też ponownie pewna słabość liry włoskiej, jednak tendencja ta przedstawia się na różnych giełdach niejednolicie. (PAT).

„Gazeta Lwowska” przestała wychodzić

Wczoraj przestała wychodzić w Lwowie istniejąca od 130 lat „Gazeta Lwowska”.

Za czasów austriackich dziennik ten był pismem urzędowym. W miejsce zamkniętej „Gazety Lwowskiej” ukazywać się będzie biuletyn reklamowy PATA.

wania dalekosiężnych wniosków, które ze swej strony rzucają światło na praktyczne intencje krytyka.

Ale nie na tem koniec. Ośmieliłem się stwierdzić, że „Kupiec wenecki” mi moim Szekspira arcydziełem nie jest że jest to sztuka dość mętna i dająca się sprzecznie interpretować.

Teraz dopiero p. Rzymowski ma pole do popisu i sposobność do wylania swojej kurjerkowej erudycji. A leje się to, leje, jak woda stęchła z beczki po odbiciu którejś tam klepki.

Wszystko — zdaniem mego oponenta — da się sprzecznie interpretować. „Spewnością nie pozostałoby ani jedno dzieło K. Marksa” — pisze p. Rzymowski, gdyby chciał zastosować do niego miarę bezsprzecznej interpretacji. Podobnie rzecz się ma z ewangelją. Socjalizm, komunizm — czyż nie jest rezultatem sprzecznej interpretacji marksizmu?

Z tych uwag zapewne należałoby wnosić, że im coś sprzeczniej da się interpretować, tem większym jest arcydziełem? Ależ w takim razie, czy jakiegokolwiek dzieło wytrzyma konkurencję bełkotu warjatów.

Ze p. Rzymowski jako wybitny przedstawiciel obozu genialnych interpretatorów jest zwolennikiem metody sprzecznej, a nawet wręcz bezsensownej interpretacji, to może mu być w jego obozie poczytane za zasługę, ale niechże nie narzuca nam ubogim duchem tej przedziwnej głębości karku i umysłu jako kanonu intelektualnego i moralnego.

Nie negując bynajmniej możliwości wielorakiej interpretacji różnych spraw, nie pocytuujemy nikomu za zasługę gubienia się w sprzecznościach logicznych, które nie są żadną zdobyczą myślową, lecz świadectwem beznamiętności lub świadomości mataktem.

Bo jeśli Szekspir, oprocentowując niechęć i pogardę swoich czasów do Żydów, stwarza komiczną (w tej epoce) lub w najlepszym razie tragikomiczną postać zięjącego nienawiścią do

chrześcijan żydowskiego lichwiarza, który się łapie sam w sieci własnej chciwości i nienawiści, i jeśli z tej postaci dzięki zmianie poglądów i stosunków robi się wbrew intencji autora — postać tragiczną, to nawet mistrzowska gra aktora nie pokryje niedoborów tekstu, sprzecznego z intencją nowoczesnego aktora i reżysera.

Rezultat jest taki, że widz nie wie, jak się mieć i czego szukać w tej sztuce, której tekst nie odpowiada zupełnie sugestjom reżysera i odczuciu społecznemu i estetycznemu nowoczesnego człowieka.

Wytwarza się sprzeczność, w której mętne głowy różne rybki imaginacyjne mogą sobie wylapywać, mnie się natomiast wydaje, że najuczciwiej było i najzgodniej z intencją Szekspira, żeby „Kupca weneckiego” wystawiła trupa amatorska w salach zapieczętowanego, jeśli się nie mylę, „Rozwoju” i niech publiczność ryczy sobie z ucieshy (tak jak miała chęć ryczyć na premierze w „Polskim”), gdy Żyda żywcem będą obdzierać ze skóry.

Jeżeli jednak poważnie czy tragicznie traktować różne humorystyczne (w założeniu) kawały Szekspira, jak rozdzierające skargi Szajloka z powodu utracenia pieniędzy w chwili, gdy mu porwany córka, lub równie komiczne ubolewania jego nad rozrzuconą Jessyką — to otrzymuje się ni pieś, ni wydra, co, co zadowolić może tylko przysięgłych i wędrownych parazytów tego co urzędowe.

Chcąc więc uniknąć tych sprzeczności, należałoby poddać albo dokładnej rewizji i unowocześnionej przeróbce tekst Szekspira i nadać tę operę reżysera, jaka się nada, albo — zostawiając tekst bez zmiany, wyzyskać tragikomiczne elementy sztuki, apelując do poziomu kulturalnego i smaku estetycznego elzbietańskiej publiczności, której odpowiednikiem jest obecnie p. Syga, jego towarzysze z „Rozwoju” i sługi od św. Zyty.

Teatr Polski wybrał drogę pośrednią,

wypaczając intencje Szekspira i spychając publiczność na poziom tłumaczy, wyjącej z ucieshy na widok „sprawiedliwego” zniecania się nad unicestwionym moralnie człowiekiem.

Nie cołtam bynajmniej wcale herostratesowego rzekomo apelu do poprawiania Szekspira. Każda epoka ma właściwy sobie stosunek do zabytków przeszłości. Zaleciłbym p. Rzymowskiemu, który mi cytuję opinię Mazziniego o Szekspirze, potwierdzającą zresztą moje zastrzeżenia, zaprzec w tej kwestii do książki T. Zielńskiego p. t. „Cicero im Wandel der Jahrhunderte”. Możeby, trochę przejrzał, gdyby to było możliwe.

W Rosji radzieckiej sztuki klasyczne przerabia się bez żenady, przystosowując je do potrzeb moralnych i estetycznych zwycięskiego proletariatu. „Nieboska” Krasinśkiego wystawia się tam bez cłkiwego i szlucznego zakłócenia o triumfującym Galilejczyku. U nas — triumfująca burżuazja czuwa nad utrzymaniem „czysto estetycznego” kiwnia palcem w bucie, w teatrach, w radio, w filharmonjach pp. Rzymowskich i Kadeńów, broniących walecznie sztuki przed „barbaryzowaniem”.

U nas w roku pańskim 1934 może p. Rzymowski w tasimcowych artykułach powtarzać wytrąte frazesy o sztuce z epoki symbolizmu — o „niepodległym królestwie sztuki” lub jeszcze starsze Szellingowsko - romantyczne bzdury o „osiąganiu (przez poetę) nieskończoności, tej pełni bytu, którą każdy poeta osiąga” (bogowie, a ile razy ten paraliptyczny poeta w tem paraliptycznym zbudowanym zdaniu będzie ją osiągał) — w błogim przekonaniu, że mówi rzecz ważną, nową, aktualną.

Zostawmy go, zostawmy, w tym patetycznym geście ostatniego Mohikana dawno zwietrzałej myśli, której się wydaje, że przoduje, bo pływa na wierzchu, nie wiedząc, że podlega prawom statycznym, rządzącym równowagą ciała wewnątrz próchnych z natury rzeczy, lub wydrążonych przez majową pogodę.

Budżet w Senacie

Dokończenie sprawozdania z posiedzenia środowego

Odpowiadając na zarzuty, kwestionujące niezawisłość sądownictwa, p. min. Michałowski oświadczył:

„Niechaj ci, którzy je podnoszą, pamiętają o tem, że pierwszym warunkiem niezawisłości sądu jest to, żeby w jego pracach orzekających nie mieszały się żadne czynniki zewnętrzne, wszystko jedno czy administracyjne, czy parlamentarne. Czy sąd w toku procesu zarządził odczytanie ze znań świadków, jakie powziął postanowienia i jaki wydał wyrok, to podlega jedynie ocenie toki instancji sądowych. Ministerstwo nigdy i w żadnej postaci nie wkroczyło w zakres orzekania sądowego. Jeżeli się naprawdę szanuje niezawisłość sądu, to należy rozpocząć od tego, żeby samemu nie dawać rozpaczy przykładu lekceważenia tej zasady. To postępowanie opozycji w sprawie niezawisłości sądu charakteryzuje wogóle metody opozycji. Takie metody zasługują na miano obłudy i mają to do siebie, że stwarzają skłonność podważania innych o podobny sposób postępowania. Komu, jak komu, ale najmniej obozowi rządowemu zarzucać można obłudę w postępowaniu. Przysłałoby się tym, którzy ten zarzut wysuwają przejąć się zasadą: medice, cura te ipsum”.

Po przemówieniu sen. Makarewicz wyznikał zażęty z sen. Boguszewskim.

Sen. Boguszewski oświadcza na wstępie, iż stwierdzenie przez p. Marszałka po zakończeniu referatu Min. Spraw Zagranicznych, że nikt do głosu zapisany nie jest, nie było ścisłe, gdyż mowa listowna prosiła o zapisanie go do głosu przy tym resorcie.

Marszałek: Do jakiego ministerstwa Pan prosił o zapisanie do głosu?

Sen. Boguszewski: Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Marszałek: Zapisal się Pan do głosu do Ministerstwa Skarbu i do Ministerstwa Sprawiedliwości. Proszę przeczytać (Marszałek podaje mowcy jego własne pismo). Wyraźnie jest napisane: Do Ministerstwa Skarbu. Niech Pan nie wprowadza Izby w błąd.

Sen. Boguszewski (przebiegając oczyma pismo): Tak jest omyliłem się.

Gdy następnie mowa porusza sprawę metody badania pierwiastkowego oraz stosunków więziennych, przerywa

mu, p. minister Michałowski:

Min. Sprawiedliwości Michałowski: Niech Pan doda: w inteligentnym Pańskim ujęciu.

Sen. Boguszewski: Pan nie jest powołany do kwalifikowania tutaj mojego przemówienia.

Marszałek: Proszę przemawiać dalej. Sen. Boguszewski: Pan Marszałek zechce łaskawie zwrócić uwagę na to, że niema tutaj osoby, powołanej do kwalifikowania mojego przemówienia.

Następnie mowca przechodzi do omówienia procesu toczącego się w Łucku, zarzuca stosowanie tam prześladowania czemu wprowadzić zaprzeczyl swem słowem wojewodę Józewskim, ale w rzeczywistości byli tam ludzie tak pobici, że jeden miał odbite nerki, pluć krwią i t. d.

Mowca przeszedł następnie do strajków chłopskich oraz procesu w Małopolsce, a kończąc nawijał do swego przemówienia przed dwoma laty, wyjaśniającego przyczyny ustąpienia z Bezpартijnego Bloku.

Po zreferowaniu budżetu min. Opieki Społecznej przez sen. Barańskiego zabral głos min. Hubicki, który jeszcze raz stwierdził, że niema wzrostu bezrobocia, jeżeli zaś cyfra wzrosła, to dlatego, że rozszerzono roboty publiczne i wielu bezrobotnych rejestruje się, że napływa ludność ze wsi do miast i że statystyka coraz dalej dociera.

W odpowiedzi t. Kłuszyńskiej p. Minister stwierdził, że w drużynach ochotniczych znajduje się bardzo różny element, że początki tej pracy są bardzo trudne, że jednak przeszły oczekiwania, że ochotnicze drużyny pracy nie są zbierane pod znakiem militarystyki, lecz, że w takich zespołach dyscyplina musi panować.

Po przemówieniu sen. Kisielewskiej (Klub Ukr.) przerywano obrady.

Kobiety—socjalistki Lwowa

o bohaterstwie bojowników Austrii

(Kor. własna)

We Lwowie odbyło się wielkie zebranie kobiet socjalistycznych, zwołane przez Sekcję kobiet P. P. S., na którem przyjęto następującą uchwałę:

„Zebrane kobiety, członkinie P. P. S., wyrażają hold i część najgłębszą towarzysom i towarzyskom austriackim, który podjęli nierówny bój ze sługami kapitalizmu, z faszystami i klerykalizmem, reprezentowanymi w Rządzie Dollfussa, w obronie zdobyczy politycznych, społecznych i kulturalnych, wywalczonych dla szerokiej masy przez Partję Socjalno - Demokratyczną.

Zebrane kobiety odwracają się z oburzeniem, wstrętem i pogardą od podłej, barbarzyńskiej metody, z jaką Rząd „chrześcijański” Dollfussa „spacyfikował” „buntowników”, czem ostatecznie przekonał, co to jest faszizm i do czego w pierwszym rzędzie służą mającym tanki armaty, samoloty i broń wszelaka, sprawiana za podatki obywateli. Taką samą pogardą darzy zebranie towarzyszek P. P. S. tę część prasy tak austriackiej, jak i polskiej, która oszczerstwami obrzucała przywódców socjalistycznych, przywódców „Schutzbundu”, pomawia-

jąc ich o zdradę i tchórzostwo, w tym samym czasie, gdy oni krwawili się na barykadach, ginęli od kul armatnich, zawisali na szubienicy. A nietylko tych bojowników oczerniano, rzucano również oszczerstwa na kobiety, nasze towarzyski austriackie, żony, siostry i córki bojowników. Pisano, że odwoziły mężów, braci i ojców od walki, błagały, by jej zaprzestali, a potem, że skrzętnie broń znosili do obozu wrogiego. Tymczasem jest to podłe kłamstwo. Kobiety socjalistki austriackie nietylko walczyły „obok” swych towarzyszy, odnosząc rany i śmierć ponosząc, nietylko ginęły wraz z dziećmi w domach ostrzeliwanych przez armaty Dollfussa, ale tworzyły osobne oddziały i pole walki zasiewały gęsto trupami.

Zebrane kobiety chyły głowy przed temi ofiarami zemsty ginącego kapitalizmu i zapewniają socjalistki austriackie, że najbardziej uświadomione i czynne towarzyski z pośród żeńskiego proletariatu międzynarodowego, że z tych strasznych wydarzeń wyciągną odpowiednią naukę, że ofiara, jak i walka towarzyszy na marne nie pójdą”.

Nieludzki leśniczy postrzelił chłopca

Przy zbieraniu chrustu

Prasa bydgoska donosi:

Łasy prywatne „barona” Becka pod Łosławem w powiecie tczewskim były widownią krwawej rozprawy prywatnego leśniczego tych lasów Kazimierza Polnińskiego z małoletnim chłopcem, synem biednego robotnika rolnego Kazimierza Badziaka z Barłóżna pow. Tczew. Oto ten kilkanaście zaledwie lat liczący chłopiec udał się do pobliskiego lasu „barona” Becka w celu nabierania bezużytecznego chrustu na opał dla matki. W trakcie zbierania chrustu nad szedł leśniczy Polniński, który począł zdala krzyczeć na chłopca.

Przestraszony chłopiec począł z chrustem uciekać w głąb lasu. Leśniczy widząc, iż jego kilkakrotne nawoływania nie odnoszą skutku, strzelił w kierunku uciekającego. Strzał był celny, gdyż socisk ugodził chłopca w lewą nogę.

Cieężko rannego chłopca przewieziono niezwłocznie do szpitala w Staro-

gardzie, gdzie dogorywa. Prokuratura sądu okręgowego i policja powiatu tczewskiego podjęły dochodzenia w tej sprawie.

Samobójstwo skrzywdzonej kucharki

Józefa Lasocka, wdowa (Czerniakowska 206), kucharka, od roku pozostająca bez pracy, w ub. sobotę wprowadziła się do siostry swej Otylii Pawlakowej, oświadczając, iż otrzymała posadę piekarniarki w Wilnie. Lasocka zabrała wszystkie swoje rzeczy.

Nazajutrz, t. j. w niedzielę, znaleziono ją otutą ługiem na rogu ul. Poznańskiej i Piusa. Policjant przeprowadził desperatkę do pobliskiego XI komis., poczem Pogotowie umieściło ją w szpitalu. Dz. Jezus. Wczoraj Lasocka

Dalszy spadek produkcji według cyfr urzędowych

Obliczony przez Instytut badania koniunktury gospodarczych i cen wskaźnik produkcji przemysłowej za styczeń r. b. wyniósł 58. Oznacza to w porównaniu z poprzednim miesiącem obniżkę produkcji o 2 proc. Obniżka wywołana została głównie przez zmniejszenie produkcji w przemyśle węglowym, budowlanym, mineralnym i metalowym.

Państwowa nagroda plastyczna

Na podstawie nowego statutu nagród państwowych, przyznana będzie w r. b. państwowa nagroda dla artystów plastyków za prace w ciągu ostatniego pięciolecia.

Jury tej nagrody zebrać ma się w połowie miesiąca marca. Wysokość nagrody plastycznej wyniesie 7.000 zł.

Nowe gatunki cygaretek i papierosów

Monopol tytoniowy wprowadził nowy gatunek cygaretek pod nazwą „Ligia” i nowy gatunek papierosów pod nazwą „Bridge”. Cygaretki „Ligia” będą sprzedawane w pudełkach po 5 sztuk w cenie 1 zł. a papierosy „Bridge” w pudełkach po 20 sztuk w cenie 1.40 zł.

Równocześnie monopol tytoniowy przestał wyrabiać szereg gatunków cygar i papierosów, które sprzedawane będą tylko do wyczerpania zapasów.

Z papierosów wycofano: Radio i Sołkoły z tytoniów — Kapral.

Walka z podstępem bankructwami

Ministerjum Sprawiedliwości opracowało projekt nowych przepisów o upadłościach.

Projekt ten zmierza do przyspieszenia realizacji i praw wierzycieli. Obostrzona zostanie również kontrola nad zarządzaniem masą upadłości, dla uniemożliwienia nadużyć na tem polu.

Poza tem nowa procedura ogłaszania upadłości zwalczać będzie podstępne bankructwa.

Mleko w zardzewiałych bańkach

Starosta grodzki dokonał wczoraj lustracji bazaru na pl. 3 Krzyży oraz ul. Hożej, na której koncentruje się handel mięsem i bitym drobiem.

Na bazarze zwrócono specjalną uwagę na warunki handlu nabiałem, zarządzając na miejscu odpowiednie stosowanie urządzeń do wymogów sanitarnych. Stwierdzony w jednym wypadku handel nabiałem pod gołym niebem został zlikwidowany. Szereg właścicieli sklepów przy ul. Hożej ukarano grzywną za drobne uchybienia sanitarne.

W jednym sklepie stwierdzono przechowywanie mleka w zardzewiałej bańce. Bańkę skonfiskowano, mleko wylano do kanału.

Biura pisania podań

Ukończono akcję mającą na celu podanie egzaminom właścicielom, względnie zarządzającym istniejącymi już na terenie Warszawy biurami pisania podań.

Na ogólną liczbę 65 istniejących dotąd tych biur w obrębie stolicy grodzkiego śródmiejsko - warszawskiego, w wyniku egzaminów tylko 7 przyznano uprawnienia do pisania podań do władz administracyjnych, a 3 do władz administracyjnych i sądowych.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENT udziela lekcji. Zakres gimnazjalny. Specjalność polski, matematyka, fizyka. Uczy dorosłych. Dzwonić 5-91-94, godz. 5—8.

STUDENTKA udziela matematyki, fizyki, francuskiego. Tanie, ewent. za pokój. Telefon 2-67-11.

OGRODNIK poszukuje pracy. Oferty: Czerniakowska 206 m. 99, Wojkała.

W Austrii

Kłótnia w rodzinie

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że wywody ks. Starhemberga doprowadziły do starcia między przywódcami chrześcijańsko - socjalnymi a przedstawicielami Rządu austriackiego. Stronnictwo chrześc. - socjalne widzi w oświadczeniach Starhemberga nową próbę zamachu Heimwehry na partię chrześc. - socjalnych i dążenie do jej likwidacji. Chrześc. - socjalni powołują się, że stronnictwo ich wstąpiło do „frontu ojczyźnianego”, wobec czego likwidacji partii stała się zupełnie bezprzedmiotowa.

Niemieckie Biuro Informacyjne z naciskiem utrzymuje, że wbrew zaprzeczeniom oficjalnym w Wiedniu, konflikt pomiędzy Heimwehrą a chrześc. - socjalnymi zaostrzył się. (PAT.).

Koniec zawieszenia broni

Wczoraj w południe upłynął termin ultimatum postawionego tydzień temu za pośrednictwem radiostacji monachijskiej Rządowi Dollfussa przez Habsburcha, przywódcę narodowych socjalistów z Austrii. Ultimatum żądało dopuszczenia narodowych „socjalistów” austriackich do współpracy w rządach. (PAT.).

„Błękitne koszule” w Alzacji

Ze Strasburga donoszą o silnym wzroście prądów faszystowskich w Alzacji i Lotaryngji. Głównym wyrazicielem tego ruchu, który ma charakter reakcji młodzieży francuskiej przeciwko propagandzie separatystycznej, podsycającej przez czynniki wrogie Francji, jest Związek t. zw. „błękitnych koszul” z byłym uczestnikiem wielkiej wojny Alzackim Bucardem na czele. Organizacja posiada koła również w Zagłębiu Saary i rozwija szczególnie ożywioną działalność w strefie nadgranicznej, zwalczając skutecznie wpływy hitlerowskie. Na tem tle dochodzi w ostatnim czasie do coraz częstszych starć pomiędzy „błękitnymi koszulami” a elementami, podlegającymi wpływom hitlerowskim.

Do poważnego starcia doszło m. in. w środę w Didenhofie pod Metzem, gdzie interwenjować musiała policja i gwardia cywilna, aresztując przywódcę organizacji Bucarda, którego jednak wkrótce wypuszczono na wolność. (ATE).

Krótkie wiadomości

ZBROJENIA FRANCUSKIE

Na komisji marynarki wojennej zgłoszony został wniosek w sprawie budowy nowego krążownika pancernego typu „Dunkerque”, jednego kontrtorpedowca oraz 2 łodzi podwodnych.

OBŚUNIĘCIE SIĘ SKAŁY.

W Daulach pod Pragą obśunęła się skała i zasypała tor kolejowy na przestrzeni 40 metrów do wysokości 15 metrów. Komunikacja odbywa się z przesiadaniem. Usunięcie skał potrwa kilka dni. Grozi dalsze obśunięcie się skały. (PAT.).

POMOC WIĘZNIOM LODU.

Samoloty, wysłane na pomoc rybakom, znajdującym się na krach na morzu Kaspijskim dostarczyły już środków żywności.

ci i lekarstw. Władze centralne wysłały trzeci samolot. (PAT.).

NAPAD BANDYTÓW W ALGERZE.

W miejscowości Sidi-Bel-Abbes, na pograniczu algiersko - marokańskim bandyci napadli na bank „Ste Marseilleuse”. Trzy osoby z personelu zostały zabite, między nimi dyrektor banku. Sprawcy ciekli bez śladu. (PAT.).

BANDA SZPIEGOWSKA NA WĘGRZECH.

Władze policyjne w Budapeszcie zlikwidowały bandę szpiegowską, której działalność rozciągała się na całe terytorium Węgier. Policja wpadła na trop bandy po świętach Bożego Narodzenia.

Kary za bezprawne obniżanie zarobków

Starosta grodzki w Łodzi orzeczeniem z dnia 15 lutego r. b. ukarał za bezprawne obniżanie zarobków robotniczych na mocy art. 59 prawa o wykroczeniach: współwłaścicieli firmy B-cia Zajbert w Łodzi, Arona Cebelę Zajberta, Dawida Windmana, Dawida Berkowicza każdego po 2.000 zł. grzywny, oraz dyrektora tego przedsiębiorstwa Kościelnika Władysława również na 2.000 zł. grzywny.

Na 1.000 zł. grzywny za bezprawne obniżanie zarobków został ukarany kierownik firmy Suohurt w Radogoszczu oraz na 300 zł. grzywny Arbus Mendel z Pabjanic.

Za złośliwe wstrzymanie zarobków — ukarano 1.000 zł. grzywny Henryka Katar, firmę budowlaną R. Rudnicki i H. Katar w Prużanie.

Starosta grodzki w Łodzi za bezprawne obniżanie zarobków ukarał bezwzględnie

nym aresztem współwłaścicieli firmy „Wysoka” w Łodzi: Perszuka Abrahama na 2 miesiące bezwzględnego aresztu, oraz Kopera Pinkusa na 1 miesiąc aresztu, właściciela tkalni Noecha Mądrzyckiego na 1 miesiąc aresztu bezwzględnego, właściciela tkalni Moszka Elgera w Łodzi na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu, właściciela tkalni Józefa Bravermana na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu, właściciela tkalni Moszka Majera w Łodzi na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu, Szlamę Lewkowicza za bezprawne obniżanie zarobków ukarano 2-miesięcznym bezwzględnym aresztem. Również 2-mies. bezwzględnym aresztem ukarano za wstrzymanie i bezprawne obniżanie zarobków: Ignacego Rasalskiego, Artura Dieslera i Romana Fogla w Radomsku oraz Jana Katuszewskiego i Władysława Katuszewskiego.

Ustawodawstwo społeczne na Górnym Śląsku

Sejm Śląski przystąpił do obrad Komisyjnych nad wnioskiem o rozciągnięcie na teren Górnego Śląska mocy polskiej ustawy o urlopach oraz ustawy o czasie pracy. Ustawy te nie obowiązywały dotychczas na Śląsku, a sprawy urlopów i czasu pracy były regulowane umowami taryfowymi.

Poza temi ustawami komisja socjalna Sejmu Śląskiego przystąpiła do obrad

nad wnioskiem przez Śląską Radę Wojewódzką projektem ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ordynacji ubezpieczeniowej.

Projektowane zmiany mają za zadanie dostosowanie przepisów obowiązujących na Górnym Śląsku do postanowień t. zw. „ustawy scaleniowej” oraz zrównoważenia budżetu Zakładu Ubezpieczeń od inwalidztwa. (PAT.).

Endecy zwlekają z wyborem prezydenta Warszawy

W środę pod przewodnictwem tow. Altera odbyło się posiedzenie Komisji regulaminowo-prawnej Rady Miejskiej, na którem postanowiono zażądać od rady prawnej Magistratu opinii, uzasadniającej dlaczego zdaniem jego obec-

na Rada nie może dokonać wyboru prezydenta miasta.

W ten sposób endecy raz jeszcze własnymi rękami dokładniej grzebią swój zamiar wybrania prezydenta.

Czas odnowić prenumeratę na mies. marzec

Masowe demonstracje inwalidów na kopalniach górnośląskich

„Gazeta Robotnicza” donosi:

Dowiadujemy się, że inwalidzi, którzy około 25-tego każdego miesiąca odbierali swe renty, dotąd nieotrzymali renty za luty, rzekomo z powodu braku pieniędzy.

Było to na kop. „Mysłowice”, „Florentyna” i innych.

Skarbnik Związku „Strzeleckiego” w Rajkowie zamordował bezrobotnego

„Kurjer Poznański” donosi z Tczewa: Wieś Rajków pod Pelpinem stała się ostatnio widowiskiem potwornej zbrodni, dokonanej na osobie bezrobotnego Bernarda Rajkowskiego, z Rajków przez skarbnika tut. oddziału „Zw. Strzeleckiego”, znanego na gruncie miejscowym działacza „sanacyjnego” 30-letniego Franciszka Floryna z Rajkowa.

Floryn znany w całej okolicy awanturnik, czuł do Rajkowskiego specjalną niechęć, którą objawiał w ustawicznym szkodzeniu okazji do bójki.

Krytycznego dnia Floryn zaczął Rajkowskiego, wychodzącego ze sklepu piekarni Tyczynskiego, wydającego chleb bezrobotnym, i wszczął z nim kłótnię. W czasie sprzeczki Floryn niepodźwignął dobył z rękawa grubej drewnianej pałki, którą zadał Rajkowskiemu potężny cios w głowę. Po dokonaniu bestjańskiego czynu zbiegł.

Wobec powyższego postanowili inwalidzi zgromadzić się na kop. „Mysłowice” i tak długo nie ruszyć się z miejsca, aż dostaną swoje renty.

Wogóle oburzenie pomiędzy inwalidami jest coraz większe, zwłaszcza z powodu wiadomości o przeniesieniu Spółki Brackiej do Warszawy.

Rajkowski wskutek silnego krwotoku wewnętrznego zmarł nad ranem następnego dnia.

W godzinach rannych miejscowy posterunek P. P. aresztował zbrodniarza i zakutego w kajdany przewiózł do więzienia śledczego przy sądzie grodzkim w Tczewie.

Stosunki w Szkole powszechnej w Żyrardowie

(Kor. wł.).

Miasto Żyrardów obiegły wiadomości o bardzo niewłaściwym zachowaniu się kierownika szkoły powszechnej p. H. G. znanego „sanatora”.

Możeby właściwe władze zbadały, czy prawda jest, że pan ten zachowuje

Wisła wzbiera nieustannie

Spodziewany przybór

Korytem Wisły plynie od wczoraj gęsta kora. W okolicach Warszawy i w jej granicach woda podniosła się w południe 28 lutego do poziomu nieco powyżej 3 mtr. ponad przeciętny.

Z górnego biegu rzeki sygnalizują nową falę, która spowodować może niebezpieczeństwo rozlewu Wisły w okolicach nizinnych: na Czerniakowie, Siekierkach, Pelcowiznie, Jabłonie. Woda w Wiśle podniosłaby się wtedy do wysokości około 5 mtr. ponad poziom przeciętny. Tymczasem woda zalewa na brzegu praskim w pobliżu mostu Poniatowskiego zapasy piasku, którego Oddział Maszyn Wydziału Technicznego Mag. stołecznego nie zdążył uprzątnąć. Piasku tego zostało jeszcze około 5.000, wartości około 25.000 zł. Nowa fala może cały ten zapas zmyć z powierzchni.

Sąd wydał wyrok skazujący w procesie grudziądzkim

Drugi dzień procesu o zabicie przedwyborczym w Grudziądzie obfitował w sensacyjne szczegóły.

Jednym z najważniejszych było zeznanie świadka Golanowskiego.

Świadek słuchany był pierwotnie jako podejrzanym o współudział w zabójstwie. Świadek widział, jak kilku osobników było Kruma szlachetami, pod rękami których Krum upadł na ziemię. Z pośród oskarżonych rozpoznaje Sosia, braci Kosmowskich, Plutowski i Kowalskiego jako tych, którzy bili Kruma. Świadek do Związku Strzeleckiego nie należy, lecz jest członkiem B. B. W czasie przesłuchiwania świadka kilku oskarżonych przeszkadzało mu w ten sposób, że zarzucali świadkowi kłamstwo.

Ciekawe zeznanie złożył również doprowadzony świadek Błakata, właściciel zakładu szlifierskiego. Do świadka zjawili się pewnego dnia oskarżony Sosia i przyniósł do wystrzenia nóż, mówiąc przytem, że chce „zarząć” swię. W przedłożonym mu nożu rozpoznaje ten mniej więcej, który wystrzył. Świadek Rejm przedownik wydziału śledczego zeznał, że oskarżony Tadrzak przyznał się, że był na miejscu krwawej bójki, przyczem wskazał jeszcze na kilku dalszych swych kompanów a mianowicie braci Kosmowskich, Kowalskiego i innych.

Po dalszych zeznaniach świadków, oraz po mowie prokuratora, przemawiał adw. Pebr, który imieniem rodzin zabitych, prowadził powództwo cywilne.

Wskazując na będące w sali rozpraw wdowy po zabitych Krumie i Rieboldcie mówi, że przyszły one po to, by dowiedzieć się całej prawdy bez osłonek i z jakich pobudek zamordował ich mężów.

Dla powództwa cywilnego jest rzeczą istotną, aby wydobyc prawdę rzeczywistą, że ci oskarżeni tworzą pewną całość zorganizowaną, zmobilizowaną w pewnym celu. To nie był tłum przypadkowy. Zdaniem powoda, oskarżony Sosia był przywódcą całej akcji.

Zajęcia nie można tłumaczyć zapałem

wyborczym, albowiem w sposób bandycki kilkunastu ludzi uderzało sztachetami i nożami, a na koniec jeden z nich jeszcze podszedł, aby ofiarę uciąć. Kto w młodych tych ludziach wzbudził instynkt zwierzęcy? Grudziądz był do tychczas miastem spokojnym, walki polityczne prowadzone były zawsze z umiarem, a tego sposobu walki nigdy się nie imano.

Po długiej naradzie ogłosił sąd późnym wieczorem wyrok, mocą którego zostali skazani: Tadeusz Tadrzak — 2 lata więzienia, Rom. Kowalski 2 lata, Stan. Kosmowski 3 lata, Jan Sosia 3 lata i 6 miesięcy, Jul. Plutowski 1 rok, Maks. Kutnik 6 miesięcy z zawieszeniem na 5 lat, Bron. Pokorowski 2 lata, Ignacy Słupski 1 i pół roku z zawieszeniem, Jul. Szyński uwolniony od winy i kary, Eug. Kosmowski 2 lata z zawieszeniem, Józef Purwin i Czesław Kosak uwolnieni od winy i kary. Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy.

Rodzinom poszkodowanych Rieboldtom i Krumów przyznał sąd po 100 zł. odszkodowania.

Otwarcie turnieju walk zapasniczych w Cirkusie Warszawskim

Wczoraj, w czwartek, rozpoczął się w Cirkusie Stanisławskich wielki międzynarodowy turniej walk zapasniczych o Złoty Pas m. Warszawy pod protektorem Union Internationale de Lutteurs.

W turnieju biorą udział wielokrotny mistrz świata Jan Leskinowicz (Lotwa), Nino Equatore (Włochy), Ali Ben Abidu (murzyn z Sudanu), b. trener łódzkiej Barkochby Maks Krauser, student rosyjski Jan Bielewicz, estończyk Jan Raago, węgier — Szabo, czech — Vavra, rosjanin — Gromow, niemiecy — Kruml i Mayer, warszawianin — Becker polak z Kanady — Kazimierczuk — Nielsen oraz sycylijski — Karmelo Abate.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Rendez-Vous w Wiedniu”.
APOLLO: „Precz z krzyżem” z Ed-
die Cantorem.

AMOR: „Ja w dzień, ty w nocy”.
ANTINEA: „Jeździec w masce” i
„12 krzesel”.

ATLANTIC: „Papryka”.
AS: „Kinomanjak” i „Płonąca preria”.
BAJKA: „Mandżurja płonie” i rewja.
CASINO: „Parada rezerwistów”.
COLOSSEUM: „Dziś żyjemy” i re-
wja.

COLOSSEUM MAŁE: „Podróż kpt.
Colin Ross” i „Coraz wyżej”.

CRISTAL: „Ken Maynard” i „Na tro-
cie złoczyńcy”.

CZARY: „Zła dziewczyna”.
CORSO: „Jęj Królewska Mość”.

FAMA: „Nocny lot”.

FILHARMONJA: „Pieśniarz War-
szawy” z Eug. Bodo.

FORUM: „Hrabia Zarow”.
GLORIA: „Walczący szaleniec”.

HELJOS: „Szpieg w masce” z Ordo-
nowną.

HOLLYWOOD: „Płomień” i rewja
„Piosenka, Humor i S-ka”.

IKS: „Pożegnanie z bronią” i film
polski.

ITALIA: „Jęj królewska mość” i rewja

KOMETA: „Przyjaciele i kochanki-
wie” oraz rewja.

LOS: „Czemp”.

MAJESTIC: „Demon złota” i rewja.

Rob. 25 majestic
począł 6, 8, 10
W każdym seansie rewja!

2 bilety
po zł.
na
balkon

1 DEMON ZŁOTA
z FAY WRAY
i RALPH BELLAMY
Na scenie: Rewja
„Szukasz śmiechu?
— wstąp na chwilę!”
z Grudziądzką i Gerasińskiem.
— Znakiem nadprogram
Parter po zł. 1.70

LUX: „Gehenna kobiety”.

MEWA: „Wielka grzesznica, i
„Śpiew, calus, dziewczyna”.
MASKA: „Demon Wielkiego Miasta”
i „12 krzesel”.
MIEJSKI: „Brat diabła”.

KINOTATR MIEJSKI
Pocz. godz. 6, 8, 10 w.

FLIP
FLAP
KING VIDOR
w filmie: BRAT DJABŁA

Dla młodzieży dozwolony.
Codziennie o godz. 4.30 pp.
Jeden seans po CENACH POPULARNYCH

NOWY SPENDID: „Blaski i cienie mi-
łości” i „Baby”.
NOWA TOMBOLA: „Maski dr. Fu
Manczu” i „Noc w Raju”.
OKO PRASKIE: „Sprawa Dreyfusa”
i film polski.
PALACE: „Życie jest piękne” i rewja.

W Kino Rewji PALACE Pocz. og. 6

„ŻYCIE JEST PIĘKNE”
W rol. gl.
ANNABELLA

NA SCENIE REWJA
K. KRUKOWSKI — L. LAWIŃSKI
na czele zespołu.

PETIT TRIANON: „Biała Lilja” i „Po-
dróż poślubna we troje”.
PAN: „Monsieur Baby”.
PROMIEN: „King Kong”.
RIVIERA: „Czar jej oczu”.
ROXY: „Wampir z Düsseldorfu” i
„Jęj Ekselencja subiekt”.
SOKÓŁ: „Jaką mnie pragniesz”.
STYLOWY: „Burza o brzasku”.
TON: „King Kong”.
UCIECHA: „Niewidzialny człowiek”.
UNJA: (Dzika 9): „Córka pułku” i
rewja.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Przeważnie pochmurno i miejscami o-
pady: w zachodniej połowie kraju nieco
chłodniej, poza tem temperatura bez zmian.
Najpierw umiarkowane wiatry południo-
wo - wschodnie, potem północno - zachod-
nie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

TRÓJMECZ BOKSERSKI
W WARSZAWIE.

W niedzielę dnia 4 marca r. b. o godz.
12 w poł. w sali teatru Nowości — Białe-
ska 5, odbędzie się trójmeczek bokserski
między zespołami Fort Bema — Makabi-
C. W. S. w zestawieniu par: Birenbaum
(Mak.) — Lasota (CWS), Krawiecki —
(Mak.) — Wielgasiński (F. B.), Spiegel
man (Mak.) — Dolanowski (F. B.), Kni-
ga (F. B.) — Ciechowski (CWS), Mine —
(Mak.) — Kossowski (CWS), Neustadt
(Mak.) — Gutkowski (F. B.), Winograd-
(Mak.) — Dołęcki (CWS), Zbąkowski (F.
B.) — Uszyński (CWS), Strzelec (F. B.)
— Bartosiak (CWS).

POLSCY LEKKOATLECI ZAPROSZE-
NI DO PALESTYNY.

Palestyński Związek Lekkoatletyczny
zwrócił się do Polskiego Związku Lek-
koatletycznego z propozycją wysłania
kilku zawodników polskich na między-
narodowe zawody które się odbędą w
Tel-Aviv w dn. 16 i 17 maja r. b. z oka-
zji 25-lecia miasta.

CIEKAWA IMPREZA PŁYWACKA W
WARSZAWIE.

W najbliższą sobotę w pływalni O-
ficerskiego Yacht - Klubu R. P. rozegra-
na zostanie bardzo ciekawa impreza
pływacka, której program stanowią bę-
dzie turniej błyskawiczny water - polo,

sztafeta dla graczy, biorących udział w
turnieju i skoki do wody z udziałem mi-
strzyny Polski dr. Kokalij - Kowalew-
skiej i wicemistrza Polski Pietrzykow-
skiego. Udział w turnieju piłki wodnej
wezmą cztery najlepsze drużyny War-
szawy.

Początek o godz. 20-tej.

„PRZYSŁIJCIE PIENIĄDZE — KA-
SJER UCIEKŁ”.

Tej treści depeszę wysłała piłkarska
drużyna południowo - amerykańska
„Al Pacific”, która niedawno objecha-
ła całą Europę. Na Wyspach Kanaryjs-
kich jednak została bez grosza, gdyż
kasjer uciekł bez śladu.

KTO ZOSTANIE MISTRZEM PIŁKAR-
SKIM OBU AMERYK?

W Ameryce odbywają się obecnie pi-
łkarskie rozgrywki eliminacyjne o mi-
strzostwo świata. Ostatnio Kuba poko-
nała dwukrotnie Haiti 3:1 i 6:1 i wal-
czyć będzie dnia 18 marca z reprezen-
tacją Meksyku w Meksyku. Zwycięzca
tego spotkania rozegra mecz finałowy
dnia 24 maja r. b. w Rzymie z reprezen-
tacją USA.

JAPONSKA REPREZENTACJA DA-
VIS - CUPOWA.

Japoński Związek Tennisowy ustalił
już skład swojej reprezentacji na tego-

roczne mistrzostwa o puchar Davis. Re-
prezentacja składa się z 6-ciu zawodni-
ków: R. Miki, Jiro Satoh, Rysuke Na-
noi Nishimura, Yamagishi i Fujikura.
Miki, Satoh i Numoi są w Europie do-
brze znani. Z 3 nowych reprezentantów
Japoni na specjalną uwagę zasługuje
Nishimura, który zarówno w grach po-
jedynczych, jak i podwójnych razem z
Yamagishi zdobył mistrzostwo tenisowe
Japoni. Nishimura uważany jest przez
swoich rodaków za największego ten-
niste japońskiego wszystkich czasów.

Z WYDAWNICTWA SPORTOWYCH.

„Start” dwutygodnik ilustrowany, po-
święcony sportowi i wychowaniu fizyczne-
mu, higienie Nr. 4. Numer przynosi mię-
dzy innymi dokończenie interesującego re-
portażu Hanny Jabłczyńskiej - Jędrzejew-
skiej: „Polska wyprawa na Andy”, cieka-
wy essay D. Rosenberga: „Z dziejów ty-
wiarstwa kobiecego”, rewelacje z Francji
sportowej w artykule M. Silbermana „Jak
jest we Francji” — gdzie autor opisuje roz-
budowę wszęch francuskiego sportu koble-
cego. W stałe prowadzonym przez „Start”
dziale „zagadnienia szkolne” — artykuł
M. Krawczyka „Współpraca młodzieży w
wychowaniu fizycznym”. W odcinku no-
wela. Całość zajmująca, dobrze skompono-
wana stanowi lekturę ciekawą i godną po-
lecenia wszystkim zajmującym się spor-
tem.

Lenin w Krakowie i Poroninie

Wspomnienia N. K. Krupskiej

II.

Z zainteresowaniem czytamy także
te, bardzo ostrożnie napisane ustępy,
które są poświęcone słynnemu wyjazdowi
Lenina i innych bolszewików ze
Szwajcarii przez Niemcy i Szwecję do
Rosji. Krupka przedstawia rzecz tak,
iż inicjatywa wyszła ze strony mieńszew-
wika Martowa. Pisz:

„19 marca 1917 r. odbyła się (w Szwaj-
carii) narada różnych politycznych grup
rosyjskich emigrantów międzynarodali-
stów, mieszkających w Szwajcarii, w spra-
wie — jak przedostać się do Rosji. Mar-
tow wysunął projekt uzyskania przepuszc-
zenia emigrantów przez Niemcy wzamian
za internowanych w Rosji Niemiec
i austriackich jeńców. Jednak nikt
na to się nie zgadzał. Tylko Lenin chwy-

cił się tego planu”.

Książka Krupskiej jest ciekawa z te-
go względu, że bliżej poznajemy dzięki
niej najwybitniejszych pomocników Le-
nina z okresu drugiej emigracji. Wśród
nich wielu jest takich, którzy dzisiaj od-
grywają niemałą rolę w Rosji sowieckiej.
Natomiasz mniej znany postać —
która — wedle książki Krupskiej —
była jedną z najbliższych Leninowi i Krup-
skiej w omawianym okresie. Jest to
Inessa Armand, z pochodzenia Francu-
zka, która podczas wszystkich perypet-
tów drugiej emigracji odgrywała przy Le-
ninie wielką rolę. Jeździła np. do Ro-
sji organizować wybory do IV Dumy,
brała z ramienia bolszewików udział w
różnych paradach międzynarodowych.

Skoro mowa o osobach z otoczenia
Lenina, musimy stwierdzić, iż zastana-
wia w książce ogromna ilość prowoka-
torów, którzy kłócili się koło wodza
rosyjskich bolszewików. Krupka opo-
wiada nam o takich prowokatorach, jak
Żytomirski, organizator transportów nie
legalnej literatury Brendziński; sekre-
taryz redakcji „Prawdy” Czernomazow i
inni. Nie brakuje prowokatorów wśród
połow. Prowokatorką była „Lusia”,
żona posła Sierowa z II Dumy; prowo-
katorem był poseł do III Dumy Szurka.
Now. No i wreszcie, a raczej przede-
wszystkiem prowokatorem był szef sze-
ściogłowej frakcji bolszewickiej w IV
Dumie, Roman Malinowski. Malinowski
bywał w Krakowie i w Poroninie. O
nim pisał Krupka dość obszernie. Gdy
po raz pierwszy przyjechał Malinowski
(do Krakowa), był — pisał Krupka —
jakiś bardzo podniecony.

„W pierwszej chwili bardzo mi się nie
podobał, czy wydawały się jakieś nie-
przyjemne, nie spodobał się jego niena-

turalny tupet. Ale to wrażenie się zatarło
przy pierwszej zaraz rzeczowej rozmowie”.

Trzeba zważyć, że Malinowski był
członkiem bolszewickiego centralnego
komitetu... W Krakowie i w Paryżu wy-
głaszał referaty.

Po pewnym czasie zaczęły się rozpo-
wszechniać niekorzystne pogłoski o Ma-
linowskim. Krupka pisze:

„Lenin uważał za rzecz całkowicie nie-
prawdopodobną, żeby Malinowski był
prowokatorem. Raz tylko zabłysła wą-
tpliwość. Pamiętam, pewnego razu w Po-
roninie, gdyśmy wracali od Zinowiewa
i mówili o rozchodzących się pogłoskach
Lenin nagle zatrzymał się na mostku i
powiedział: — A raptem prawda? — I
twarz jego była pełna trwogi. — Ale
co ty mówisz! — odpowiedziałem. I Le-
nin się uspokoił i zaczął gwałtownie wy-
mawiać na mieńszewików za to, że ci nie
cofają się przed żadnymi środkami w
walce z bolszewikami. Więcej nie miał
już żadnych wątpliwości w tej sprawie”.

Przypominamy czytelnikowi, że latem
roku 1914 gdy wiceprezidentem spraw we-
wnętrznych został generał Dżunkowski
i dowiedział się o prowokatorskiej roli
Malinowskiego, zakomunikował o tem
prezesowi Dumy państwowej Rodziance
i podjął konieczność zlikwidowania
tej sprawy; 8 maja 1914 Malinowski wrę-
czył Rodziance oświadczenie, że uste-
puje z Dumy, wobec towarzyszy partyj-
nych umotywował swoje wycofanie się
przyczynami osobistymi i wyjechał za-
granicę. Po przewrocie październiko-
wym dobrowolnie wrócił do Rosji, od-
dał się do rąk władzy sowieckiej i zo-
stał rozstrzelany z wyroku Naczelnego
Trybunału.

Książka Krupskiej przypomina nam o
wielu faktach zapomnianych lub mało
znanych. Z ciekawością będzie przeczy-
tana przez wszystkich, a zwłaszcza
przez tych, którzy pamiętają przedre-
wolucyjne i rewolucyjne czasy związane
z rokiem 1917.

KAZIMIERZ CZAPINSKI

Polska wyprawa polarna

zwiedzi nietknięty stopą ludzką kraj gór i lodowców „Torell Land”

W roku bieżącym w miesiącach letnich wyjedzie z Polski polska wyprawa polarna na Spitsbergen.

Celem tej wyprawy będzie przeprowadzenie badań naukowych we wnętrzu ziemi Torell'a, która znajduje się w południowej części zachodniej wyspy Spitsbergen.

Polska wyprawa po raz pierwszy zwiedzi, dotychczas stopą ludzką nietknięty, kraj gór i lodowców, jakim jest owa „Torell Land”, i zbada go dokładnie pod względem geologicznym i topograficznym, przyczyniając się temsamem narówni z innymi narodami do rozwiązania interesujących całą ludzkość zagadnień, jakie kryją krainy polarne.

Na Spitsbergenie w okolicy Torell

Landu działały w latach 1918, 1919 i 1920 ekspedycje norweskie, a także ekspedycje niemieckie pod kierownictwem prof. Gripp'a.

Rezultatem tych badań było jednak zbadanie tylko pasa przybrzeżnego ziemi Torella, szerokości 20—40 km. oraz krótki wywiad geologiczny.

Żadna z tych ekspedycji nie zwiedziła wnętrza niedostępną ziemi, która na mapach Spitsbergenu stanowi wielką białą plamę.

Skład wyprawy polskiej został tak pomyślany, aby z jednej strony dał gwarancję przeprowadzenia poważnych prac naukowych, z drugiej zaś strony, aby umożliwić przeprowadzenie tych prac w trudnych warunkach terenowych i klimatycznych.

Wyprawa na Spitsbergen będzie doskonałą szkołą dla jej członków, którzy przygotowują się, czy to do dalszych wypraw polarnych, czy do ekspedycji w góry egzotyczne.

Polska wyprawa, działając na Spitsbergenie, podzielona będzie na dwie grupy, grupę stałą, bazową oraz grupę wędrowną, marszową.

Zadaniem grupy bazowej, złożonej z 2-ch osób będzie wykonanie prac naukowych nie wymagających wydalania się z obozu oraz obsługa radiostacji. Grupa marszowa (4 osoby) będzie urządzić kilku, lub kilkunasto dniowe wyprawy w głąb Ziemi Torella.

W chwili obecnej udział w wyprawie biorą: inż. Stefan Bernadzikiewicz, prezes koła wysokogórskiego, który obejmie ogólne kierownictwo wyprawy, dr. Stefan Zb. Różycki, starszy asystent zakładu geologii i paleontologii uniwersyteckiego, Stanisław Siedlecki, uczestnik pierwszej polskiej wyprawy polarnej na Wyspę Niedźwiedzią, alpinista, który zajmie się meteorologią, Henryk Mogilnicki, alpinista, członek koła wysokogórskiego, który zajmie się fotografacją i częściowo radiotelegrafią, pozostałe dwa miejsca nie zostały jeszcze definitywnie obsadzone.

Wyprawa działać będzie na Spitsbergenie w lipcu i sierpniu 1934 r. Tak krótki termin prac wyprawy spowodowany jest tem, że dopiero w końcu czerwca można ze względu na stan lodów osiągnąć brzozi Spitsbergen, zaś wrzesień jest już miesiącem złej pogody.

Dn. 22 lutego br. odbyło się pierwsze zebranie oficjalnego komitetu organizacyjnego polskiej wyprawy polarnej na Spitsbergen.

Prezesem komitetu organizacyjnego został prof. A. B. Dobrowolski. Komitet zajmie się organizacją i urzeczywistnieniem poważnego i wielkiego przedsięwzięcia, jakim jest polska wyprawa polarna na Spitsbergen.

Ze stolicy

w kilku słowach

AUTOSTRADA NA OKĘCIU.

Referat melioracyjny magistratu warszawskiego otrzymał polecenie opracowania projektu odwodnienia autostrady na Okęciu. Oprócz robót odwadniających, które podjęte będą z wiosną r. bieżącego, znacznie się budowa nawierzchni, przyczem ustalono typ asfaltowy jezdnii.

KANAŁ POD BELWEDEREM.

W projekcie robót regulacyjnych miasta wykonane ma być w roku bież. kryty kanał odwadniający długości 400 mtr. na ul. Piaseczyńskiej od Belwederu. Kanał doprowadzać ma wodę do stawu łazienkowskiego.

Z WZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.31 — 5.30.
Berlin 210.40, Belgja 123.80, Holandja 357.15, Kopenhaga 120.60, Londyn 26.94, Oslo 135.75, Paryż 34.94, Praga 22.00, — Szwajcaria 171.44, Włochy 46.20.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Do piątku dnia 2 b. m. z powodu prób technicznych teatr nieczynny. W sobotę dnia 3 marca r. bież. premiera głośnej satyrycznej komedji so-wieckiej p. t.: „12 krzeseł” I. Ilfa i Eug. Pietrowa w przekładzie H. Pilichowskiej i w opracowaniu scenicznym T. Łopalewskiego.

Widowisko w 18 obrazach ukaże się w sprawie dekoracyjnej St. Cegielskiego i W. Ujejskiego, w reżyserji M. Wyrzykowskiego z udziałem całego zespołu.

Z OPERY. Dziś opera Krenska „Jazz-band, murzyn i kobiety”.

W sobotę o godz. 3-ej popoł. po cenach najniższych „Polawicze Perel”.

W sobotę wieczorem odbędzie się w operze „Lakme” drugi występ gościnny p. Bandrowskiej-Turskiej.

TEATR NARODOWY gra dziś arcydzieło Schillera „Marję Stuart” w przekładzie Miłaszewskiego, w reżyserji Borowskiego.

TEATR LETNI wznowił zabawny repertaż „Pieniądz nie jest wszystkim”.

TEATR NOWY. Dziś nowa komedja Marjusa Maszyńskiego „Tak a nie inaczej”.

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych w dalszym ciągu „Kupiec Wenecki”.

TEATR MAŁY. Dziś premiera komedji angielskiej Ch. Bennett'a p. t.: „Miljonywy interes” z M. Przybyłko - Potocką w roli głównej. Inne role grają: Leszczyńska, Niewińska, Korzeńska, Biegański, Grolicki, Kondrat, Malkowski, Samborski i Warnecki, który reżyseruje sztukę.

TEATR „NOWA KOMEDJA”. Codziennie „Rodzina” Słonimskiego z Jaraczem i Modelewską.

TEATR KAMERALNY. Premiera znakomitego i zawsze aktualnego dramatu Ta-deusza Rittnera p. t.: „W małym domu” odniosła duży sukces. Rewelacją stały się kreacje: p. Z. Zimińskiej (Marji), Adwentowicza (Doktora) i Karola Bendy (Jurkiewicza).

Z ekranu

Majestic „Demon złota”

W „Majesticu” mamy obecnie doskonały film morski, zasługujący na szczególną uwagę nie tylko dzięki świetnej technice, lecz i ze względu na wartość naukową.

W filmie tym obok doskonale zbudowanej fabuły mamy wprowadzoną całą serję zdjęć z głębi morza dających świetny prze-gład fauny i floty morskiej. Zdjęcie te wy-konane w specjalnie skonstruowanej ka-binie, mogą być chlubą każdego operatora i stanowią prawdziwie artystyczną ucztę dla oka.

Intryga jest ciekawa i pełna momentów sensacyjnych. Zdjęcia z burzy morskiej i rozbicia okrętu kapitalne, scena walki nurka z ośmiornicą sfilmowana po mistrzowsku.

Całość zmusza widza do nieustannego napięcia, uwagi.

Rewja tym razem bardzo dobra. Mistrz Gierasinski budzi huragan śmiechu jako Dziurka Krochmalnik doskonale dwa duety taneczne zbierają rzesiste oklaski, Nina Grudzińska z wdziękiem śpiewa piosenki hiszpańskie, a Suchecki kokieta widowie piosenkami a la Igo Sym.

Nad program ładne zdjęcia z Pokucia, mało interesujące sceny z pobytu min. Be-czka w Moskwie i oburzające treścią tek-stów i „odpowiednim” naświetlaniem zdję-cia z tragicznych zajęć w Austrii wybra-ne przez PAT-a.

TEATR „CYGANERJA”. Komedja re-wjowa Toma i Schlehtera p. t. „Kobieta 5012”.

TEATR „WIELKA OPERETKA”. Co-dziennie widowisko w 10 obrazach „Hotel pod Białym Koniem” z Mankiewiczówną i Bodo na czele całego zespołu.

TEATR „8.30” daje dziś komedję mu-zyczną A. T. Muellera z librettem J. Wal-dena „Szarotka”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Codzien-nie rewja „Szukasz żony, wstąp na chwile”.

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Małżeństwo z konwenansu”, komedja Ja-dwigi Rzepeckiej z Iwanowskiej.

TEATR MUCHA: Codziennie „Rewja” - komedja - operetka.

Z FILHARMONJI. Dziś o godz. 8 wie-czór odbędzie się wielki koncert symfonicz-ny pod dyrykcją świetnego kapelmistrza p. Tmila Coopera. Jako solistka wystąpi p. Marja Dońska — znana już naszej pu-bliczności utalentowana pianistka.

CYRK, DZIS,
w piątek, 8 m. 15
PROGRAM atrakcyj
12-gi DZIEŃ Międzynarodowego TURNIEJU
WALKI Zapasniczej
Dziś w 2-gim dniu walczą wylosowane
CZTERY PARY
Prezentacja współzawodników

Ciągnięcie dolarówki

Wczoraj odbyło się ciągnięcie dola-rówki. Wygrane padły na następujące numery:

Dolarów 40,000 na Nr. 206138.
Dol. 8,000 na Nr. 1006068.
Dol. 3,000 na N-ry: 1498847 376493 583004.
Dol. 1,000 na N-ry: 453866 563369 1428582 200099 1404669.
Dol. 500 na N-ry: 545479 7118 1016013 1114183 291602 434092 454777 974163 1112688 442032.
Dol. 100 na N-ry: 1438061 1485674 1138833 5118 1407084 420272 393020 1285080 1225216 1309878 1094499 1276790 730940 49458 714770 1154786 483912 67120 865457 1248212 212906 516335 264662 926341 538063 1224536 812696 1371748 175573 563219 967284 967919 1112820 654089 801388 745599 273906 1175242 1116406 594179 60197 782236 119114 1203332 1125646 284616 476912 588637 1394784 422337 1280122 234232 1010280 749398 664220 1101571 52212 822555 368731 958329 1301168 1054707 693216 415689 809459 563516 311940 1063384 264311 64185 219950 1154133 248521 1062063 865690 327691 238078 949590 7900281 148803.

DROBNE OGŁOSZENIA

TAPCZANY higieniczne, automatyczne, patentowane 3722. Złoty 70 komplet. Wkłady do łózek. Warunki dogodne. Wytwórnia. Twarda 3

Tapczany nowoczesne, otomany, kozetki, fotele klubowe nowoczesne, solidne, ceny niskie. Poleca firma chrześcijańska Marszałkowska 53.

Złoty Tygodnikowo Żyrandole lampy nocne

żelazka, czajniki elektryczne **Radjo odbiorniki**

patfony, wyżymaczki, Marszałkowska 81—34 tel. 9-41-36. 84

MICHAEL ARLEN

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Zwrócił się w stronę ciemnej skały. Plecy miał zgarbione. Olivarez, którego wąskie wargi skrzywiły się od strachu, nad którym nie potrafił zapanować, odsunął z sobą bok tak szybko, że się potknął. Manteuffel — z taką miną, jak gdyby coś go dotychczas kępowało — miał minę człowieka, który nagle odzyskał swobodę. Gdy Knox odszedł z miejsca, rzucił się za nim i chwycił go za ramię. Knox odwrócił się powoli. Oczy jego głęboko osadzone w głowie, z trudnością ześrodkowały swoje spojrzenie na surowej, znajdującej się przed nim twarzy. Wystraszeni młodzieńcy otoczyli obu ciasnym kołem.

Knox zapytał:

— Czego chcecie odemnie?

— Musisz odpowiedzieć nam, Knox.

— Już odpowiedziałem. Nie mam cierpliwości czekać na ukrzyżowanie. Ale czuję szacunek dla Ciebie, Hubercie. W tobie jest materiał na człowieka. Pozwól, że dam ci jedną nadzieję: materiał ten nie zostanie zmarnowany! Odwieczne prawa nie są tak okrutne wobec człowieka, na-

101

tura nie jest zupełnie ślepa. Człowiekowi zawsze dana jest sposobność do uratowania się. A on w końcu chwycił się jej, wbrew samemu sobie. Pomimo, iż okazuje mu się li-tość, jest bezlitosny wobec siebie. Ale natura nigdy nie doprowadza faktów do ich logicznych konsekwencji. Wszystko ma znaczenie, ale nie ma końca. Ludzie, za pośrednictwem Judasza odnajdują Chrystusa... Po-przez zawiść odnajdują liłość, poprzez tego, kto jest niszczy-cielem — odnajdują Zbawiciela.

Zdawało się Manteufflowi, że ścisła ramię Knoxa tak silnie, jak tylko potrafił, ale ten wysunął mu się z ręk i od-szedł pozostawiając bez żadnego wysiłku.

Młodzieńcy skupili się, aby go przepuścić. Długi czas upłynął, zanim jego chuda, niezdarna postać ze zwisają-cemi ramionami, wyrażającymi bezmiernie zmęczenie — przeszła między dwoma szeregami lotników i zniknęła w ciemnościach, otaczających skałę. W tej samej chwili Altamira, stojący dotychczas za Manteufflem, odsunął przyjaciela na bok i pobiegł za znikającą postacią. Zoba-czyli, że Altamira pada na kolana przed Knoxem i że ca-łuje jego rękę, ale nie mogli usłyszeć tego, co mówił. Knox poszedł dalej i zniknął w czarnym cieniu, padającym od skały, a Altamira wrócił długimi, szybkimi krokami, z oczami błyszczącymi od triumfalnego podniecenia. Oli-varez, z twarzą człowieka, stającego we śnie — zatrzy-mał go.

— Czy ci powiedział, co mamy robić?

— Nie. Robi takie wrażenie, jak gdybyśmy przestali go

wogóle obchodzić. Jest jak człowiek, który znajduje się już zupełnie gdzie indziej.

— A więc dlaczego się śmiesz?

— Śmieję się? Nie wiedziałem.

Manteuffel podszedł do niego powoli. Sądząc z jego miny, starał się rozwikłać jakąś tajemnicę, niemającą jed-nak bezpośredniego związku z tem, co go otaczało.

Zapytał:

— Czyś prosił go, aby cię zabrał z sobą, Santos?

— Tak. Skądże wiesz o tem? Powiedziałem mu, aby mnie zabrał z sobą, a on na to: — U kresu swego dziecin-stwa świat będzie miał korzyść z przykładu ludzi, których odwaga jest odwagą ducha, istniejącą jako cel sam w so-bie.

Hubert von Manteuffel zbudził się szybko z zamyślenia. Ocy jego, które nagle stały się niecierpliwe, zdawały się wzburzać w otaczających go, zadumanych ludziach pra-gnienie czynu.

— Knox — rzekł — sądząc według naszych pojęć, był wielkim kryminalistą. Ale trudno przykładać do Kno-xa jakakolwiek ze znanych nam miar, natomiast możemy sądzić sami siebie. Odpowiedzialni jesteśmy za straszną katastrofę. Musimy zrobić, co tylko jest w naszej mocy, aby zmniejszyć jej skutki. Teraz wbijcie sobie w głowy, że ja jestem sprawcą tu dowództwo. Olivarez, zdaje mi się, że Knox powierzył ci formułę Energji Powietrznej?

— Tak. Zna ją również siedmiu chemików z laboratorium

Nr. 4.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr.
Poszukiwanie i załatwianie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Oficyna w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Warecka 7.